Temu, który trząsł Łomżą, grozi kryminał...

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 132 Wydanie Ł Rok 67 Sobota, dnia 12 czerwca 1937

Czy nowy skandal w Łodzi

Co na to p. min. Kościałkowski?

List otwarty wiceprzewodniczącego Tymczasowej Komisji Rewizyjnej Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi

Łódź, dnia 10 czerwca

Otrzymaliśmy poniżej list otwarty z prośbą o opublikowanie:

„Do Pana Ministra Opieki Społecznej w Warszawie

List otwarty

W czasopiśmie „Orędownik" ukazały się liczne i obszerne artykuły, omawiające sprawy związane z budową drugiego skrzydła szpitala im. Prez. Mościckiego i wykończenia gmachu Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi przy ul. Leczniczej.

W artykułach tych postawiono szereg ciężkich zarzutów władzom Ubezpieczalni. Ze względu na to, że na zarzuty te władze Ubezpieczalni nie zareagowały, a umieszczone w „Kurierze Łódzkim" nr 141 z dnia 25 maja br. wyjaśnienie dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi inż. Waligórskiego, z mego punktu widzenia, nie obala a potwierdza prawdziwość tych zarzutów, oraz ze względu na to, że moje protokólarne żądanie bezzwłocznego skierowania sprawy sfałszowanego czeku firmy inż. A. Jaśkiewicza do władz prokuratorskich pozostało od szeregu miesięcy bez skutku, przeto nie chcąc dłużej przyjmować odpowiedzialności — jako członek organu rewizyjnego za to, co się dzieje w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi przy budowie wspomnianych gmachów, zmuszony jestem zgodnie z art. 32 pkt. C ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym, złożyć swój mandat do dyspozycji Pana Ministra.

W związku z podniesionymi zarzutami przez czasopismo „Orędownik", pozwalam sobie zwrócić uwagę Pana Ministra na treść protokółów urzędowych, sporządzonych przezemnie po przeprowadzeniu rewizji spraw, związanych z budową gmachów Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, oraz na wnioski domagające się bezzwłocznego skierowania sprawy do władz prokuratorskich, a ponadto na stanowisko zajęte w tej sprawie przez komplet Tymczasowej Komisji Rewizyjnej.

Wychodząc z założenia, że obowiązkiem już nie tylko delegata organu rewizyjnego ale każdego obywatela jest zgodnie z art. 242 K. P. K.*) ułatwiać władzom powołanym do ścigania przestępstw — tępienie tych przestępstw, a ponieważ w sprawie tej urzędowo stwierdziłem popełnione przestępstwo, karane kodeksem karnym, przeto zgodnie z obowiązkami obywatela i delegata organu rewizyjnego Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, powiadomiłem protokółem z urzędowych czynności rewizyjnych komplet Tymczasowej Komisji Rewizyjnej o wykrytym przestępstwie. O powyższym zawiadomione również zostały zwierzchnie władze Ubezpieczalni.

Jeżeli zdecydowałem się na zwrócenie uwagi Pana Ministra w tej sprawie w formie listu otwartego w prasie, to jedynie dlatego, że powiadomione drogą urzędową zwierzchnie władze Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi i przewodniczący Tymczasowej Komisji Rewizyjnej, z wykrytego przezemnie przestępstwa nie wyciągnęły właściwych konsekwencyj.

W tych warunkach doszedłem do przekonania, że dalsza moja praca, jako członka organu rewizyjnego Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, wobec niezrozumiałego dla mnie stanowiska, zajętego w tej sprawie przez przewodniczącego Komisji Rewizyjnej p. Placa i zwierzchnię władze Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, jest bezcelowa i dlatego zmuszony jestem z pracy tej zrezygnować.

Wiceprzewodniczący Tymczasowej Komisji Rewizyjnej Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi

Feliks Klijanowicz

Łódź, ul. Słowackiego nr 14"

Łódź, dnia 9 czerwca 1937 roku..

Od Redakcji: Art. 242 K. P. K., na który powołuje się autor listu otwartego p. Klijanowicz mówi: „Każdy ma prawo, a każdy urząd w zakresie swego działania ma obowiązek, dowiedziawszy się o popełnieniu przestępstwa, ściganego z urzędu, zawiadomić o tym prokuratora, policję, wójta lub sołtysa".

Zuchwałe włamanie w Łodzi

Łódź, 11. 6. — W dniu wczorajszym w godzinach południowych niewykryci dotąd sprawcy włamali się do mieszkania p. Feliksa Klijanowicza (ul. Słowackiego 14) i splądrowali całe mieszkanie. Łupem włamywaczy padła garderoba ora zbielizna.

Jak się dowiadujemy, włamywacze przeszukali również wszystkie biurka p. Klijanowicza, prawdopodobnie poszukując jakichś materiałów i dokumentów. Zdaje się, że te rzeczy były głównym celem wyprawy tajemniczych włamywaczy. Sprawa wywołała duże zainteresowanie i o włamaniu powiadomione już zostały władze policyjne. Nie wątpimy, że wpadną one na trop właściwych sprawców włamania.

Heil! Heil!

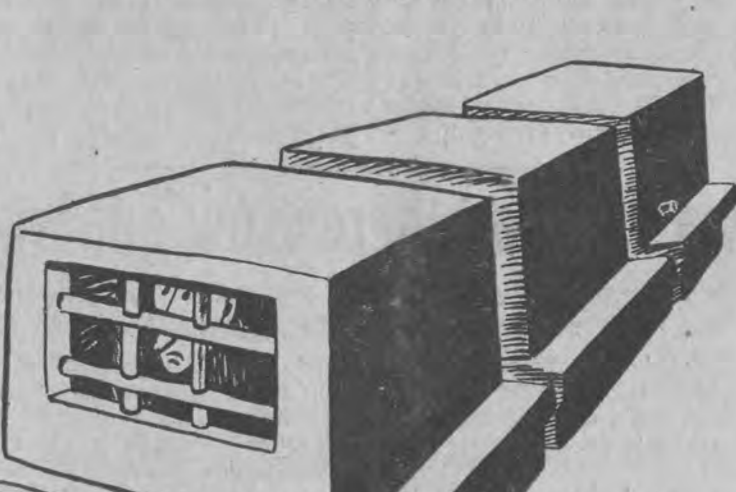

Model ław poselskich dla opozycji w sejmie gdańskim.

Matka Stalina zmarła

Paryż. (PAT) Agencja Havasa donosi z Moskwy, że dziennik „Zaria Wostoka", wychodzący w Tyflisie, ogłasza wiadomość o śmierci Katarzyny córki Jerzego Dżugaszwili, matki Stalina. Zmarła została pochowana bez obrzędów religijnych, mimo iż była wierzącą i praktykującą.

Żydzi znowu u premiera

Warszawa. (PAT) Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął wczoraj delegację senatorów i posłów żydowskich, na czele z posłem Sommersteinem, w składzie sen. Schorr, sen. Trockenheim, posłowie Gotlib, Mincberg i Rubinstein.

Z Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.) Posiedzenie plenarne Sejmu ma się odbyć w środę przyszłego tygodnia. (w)

Siostra Lenina dogorywa

Moskwa. (PAT) Agencja Tass donosi, że stan zdrowia siostry Lenina — Marii Ulianow budzi obawy. Chora jest nieprzytomna. Lekarze stwierdzili wylew krwi do mózgu.

Burza gradowa

Warszawa. (Tel. wł.) Ubiegłej nocy przeszła nad Łęczycą burza gradowa, która wyrządziła wielkie szkody.

Grad wybił przeszło 1.000 szyb i zniszczył chaty kryte papą. Straty wynoszą około pół miliona złotych.

W Liskowie, gdzie przed paru dniami otwarto wystawę, wicher uszkodził kilka małych pawilonów. (w)

Uniewinnienie

Warszawa. (Tel. wł.). Zapadł wyrok w procesie adw. Witolda Rościszewskiego, oskarżonego o usiłowane przekupienie Wacława Wiktoruka oraz o przynależność do tajnej ONR. Sąd Okr. uniewinnił oskarżonego, stwierdziwszy, że nie można przyjąć do wiadomości zeznań Wiktoruka, gdyż nie zasługuje on na zaufanie. Broszury, znalezione w mieszkaniu adwokata, były drukami legalnymi.

Epilog burzliwych zajść w Bielsku

Socjal-komuna chciała zniszczyć „Dom Polski"

W obronie swego mienia stanęli narodowcy i atak socjal-komuny odparli — Dziesięciu narodowców i dwóch socjalistów na ławie oskarżonych

Bielsko, 10. 6. Na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Bielsku zasiadło w dniu 9 bm. dziesięciu narodowców z Bielska-Białej, którym akt oskarżenia zarzuca napad na grupę socjalistów i pobicie ich. Ponadto oskarżeni są dwaj socjaliści Niewdana Józef i Kwaśny Michał. Ten ostatni, zwany popularnie „Suchy Wojtek", karany był za kradzież i bójkę.

Oskarżeni zeznają, że w bijatyce udziału nie brali. Byli na publicznym zgromadzeniu socjalistycznym naprzeciwko Domu Polskiego, gdzie mówca PPS nawoływał do zniszczenia „endecji" i Domu Polskiego. Po zebraniu utworzyły się na ulicy grupy, które wzajemnie ścierały się słownie. Oskarżony Paweł Górny, narodowiec) z Białej zeznaje, że w pewnym momencie ze strony socjalistów padło hasło

„hurra". Został wtedy otoczony grupą socjalistów, którzy z wrogimi okrzykami natarli na niego, okładając go kijami i kamieniami.

Oskarżony Karol Czade, narodowiec z Mesznej, przejeżdżał w tym momencie na rowerze. Na widok zbiegowiska zatrzymał się i obserwował, jak się tu uwijali młodzi Żydzi, którzy podnosili wrzask i krzyczeli „hurra". Bójkę rozpoczęły szumowiny, przeważnie w stanie podchmielonym, bijąc przeciwników nożami i kamieniami.

Osk. narodowiec Wawrzuta zeznaje: „Panie sędzio! Nam wygrażano, że tego dnia rozprawią się z nami, że zniszczą nas. Dom Polski, nasze dobro, miał być zburzony, musieliśmy go bronić". Obrońca dr Dymek wyjaśnił legalność straży porządkowej, istniejącej przy Stronnictwie Narodowym.

Osk. Stefan Mrozek z Bielska, narodowiec, wyjaśnia, że w związku z zaostrzoną sytuacją był z delegacją narodowych robotników u inspektora pracy, u pp. starostów w Bielsku i Białej oraz u komisarza policji. Wszędzie przyrzekano interwencję w sprawie zlikwidowania strajku oraz oświadczono, że w feralnym dniu należy mieć w Domu Polskim grupę ludzi „na wszelki wypadek".

Następnie zeznają dwaj funkcjonariusze służby śledczej, oraz jeden z policji mundurowej, obecni w dniu zajść na zgromadzeniu socjalistycznym. Świadkowie ci ustalają, że oskarżony socjalista Niewdana na wieść, że idzie policja, wyrzucił z teczki siedem dużych kamieni. Władze administracyjne miały wiadomości o istnieniu straży porządkowej przy Stronnictwie Narodowym, ale uważali to za zgodne z prawem.

Zeznania świadków-socjalistów są dość mętne. Rozpoznają oni wśród oskarżonych narodowców Górnego i Dudziaka, ale na ogół plączą się w ustalaniu nazwisk i osób. Jak zwykle, oskarżonych socjalistów bronił adwokat-Żyd. Celem wezwania dalszych świadków sąd odroczył rozprawę na dzień 23 czerwca, godz. 9. (jp)

Poznański pułk im. króla Karola?

Król Karol rumuński ma zostać szefem dawnego 3 pułku strzelców wielkopolskich — Wielkie uroczystości wojskowe w Poznaniu

Z POBYTU PREZYDENTA R. P. W BUKARESZCIE
Prezydent Rzplitej w towarzystwie króla Karola i księcia następcy tronu Michała przechodzi przed frontem kompanii honorowej na dworcu w Bukareszcie.

Warszawa. (Tel. wł.). Jak wiadomo, po wizycie Prezydenta R. P. w Bukareszcie król Karol rumuński przybędzie do Polski jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

W związku z tym w miarodajnych kołach mówią, że królowi Karolowi nadane zostanie szefostwo jednej z formacyj piechoty w Poznaniu, dawnego 3 pułku strzelców wielkopolskich. Przewidziane są wielkie uroczystości wojskowe, a wyróżniony pułk nosić będzie na naramiennikach nowe odznaki pod postacią litery K i korony królewskiej.

W związku z powyższym pragniemy stwierdzić, że zaszczytne to wyróżnienie spotkać ma jeden z najlepszych pułków naszej armii.

Pioruny zrywają przewody elektryczne

Na Śląsku z takiej przyczyny dwie osoby poniosły śmierć a trzy zostały poparzone

Katowice. (PAT) Podczas burzy, jaka przeszła w środę wieczorem nad Katowicami i okolicą, piorun uderzył w przewody wysokiego napięcia w Podlesiu koło Mikołowa. W tym czasie na boisku sportowym, obok którego przechodzą przewody, bawiło się w piłkę nożną kilku chłopców. Skutki uderzenia pioruna były tragiczne; grom zerwał przewody i w wyniku porażenia prądem wysokiego napięcia poniósł śmierć 13-letni Zygmunt Domagała, zaś ciężkie poparzenia odniósł 16-letni Teodor Książ, a lżejsze Antoni Domagała (brat zabitego) i Rufin Tchórz.

Podobny wypadek wydarzył się w środę w Orzegowie. Żona inwalidy Anna Łukasowa, przechodząc po burzy przez podwórze, stanęła bosą stopą na zerwanym przewodzie wysokiego napięcia i wskutek porażenia prądem poniosła śmierć na miejscu.

Nowa intryga hitlerowców gdańskich

Żeby osłabić opozycję katolicką, rozpuścili zmyślone wiadomości o zmianach w diecezji

Gdańsk. (Tel. wł.) W prasie niemieckiej i gdańskiej pojawiły się alarmujące wiadomości i komentarze o domniemanej zmianie na gdańskiej stolicy biskupiej.

Dotychczasowy biskup gdański ks. O'Rourke zawsze uchodził za Polaka. Pochodzi on z rodziny irlandzkiej, a wychowywał się w Rydze, gdzie pozostawał w żywym kontakcie z kołami polskimi. Przed kilkoma tygodniami ks. biskup O'Rourke wyjechał do Rzymu. Według doniesień prasy niemieckiej za biskupem przyjechał do Rzymu jeden z gdańskich księży, aby tam poskarżyć się na rzekomą ustępliwość biskupa wobec antykościelnej polityki hitlerowców. Prasa niemiecka doniosła dalej, że istnieje projekt połączenia biskupstwa gdańskiego z diecezją chełmińską, względnie obsadzenia gdańskiej jednym z księży polskich. Wymieniono przy tym nawisko ks. prałata Lisieckiego z Pelplina.

Wiadomości te są mocno nieścisłe. W Pelplinie ani na Pomorzu nie istnieje żaden prałat Lisiecki, ani też o nazwisku podobnym. Prawdą jest, że za ks. biskupem O'Rourkem pojechał do Rzymu jeden z duchownych gdańskich. Władze kościelne jednak nie udzielały żadnych informacyj o celu podróży ks. biskupa i wspomnianego duchownego.

Prasa niemiecka powołuje się na rzekome doniesienia prasy polskiej, ale żadne pismo niemieckie w Gdańsku, ani też agencja prasowa nie potrafią wymienić pisma polskiego, z którego zaczerpnięte zostały te rzekome wiadomości.

Wobec tych danych faktycznych należy z całą pewnością stwierdzić, że wszystkie wieści są wytworem niemieckim, sporządzonym wyłącznie w celu politycznym.

W Gdańsku żyje 160.000 katolików, wśród których ma wpływy jedyna jeszcze partia opozycyjna — partia centrowa, kierowana przez księży katolickich. Ks. biskup O'Rourke w licznych listach pasterskich ujmował w formie pozytywnej lokalne postulaty i żądania katolików. Zauważano jednak pewną ostrożność i brak ostrzejszej reakcji ze strony biskupa gdańskiego na politykę hitlerowską, wyrażającą się w częstym aresztowaniu księży katolickich. Ogół księży katolickich w Gdańsku zajmuje wobec hitlerowców postawę zdecydowanie przeciwną. Wobec zaostrzenia się stosunków pomiędzy Rzeszą a Watykanem, hitlerowcy przyjęli najwidoczniej za pewnik, że na gdańską stolicę biskupią przysłany będzie człowiek bojowy, by przeciwstawić się domniemanym zamierzeniom Watykanu rozpoczęli kampanię, opartą na zmyślonych faktach i podawanych w formie przejawiającej wyraźną tendencję polityczną, szczególnie przez bezpodstawne głoszenie, że dojść może do połączenia diecezji gdańskiej z chełmińską. Chce się w ten sposób osłabić opór niemieckiej katolickiej opozycji w Gdańsku. (p)

Sprostowanie

W związku z notatką, jaka ukazała się w numerze 115 „Orędownika" z dnia 21 (datą 22) maja 1937 r. pt. „Czy nowy wielki skandal w Łodzi? Nieprawdopodobna historia budowy szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi" — Ubezpieczalnia prosi, na podstawie § 11 Ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 r. (Dziennik Ustaw Rzeszy Niemieck. nr 16, str. 1003) o umieszczenie poniższego sprostowania:

1. Nieprawdą jest, że firmie „inż. A. Jaśkiewicz" „przyznano wykonanie robót na skutek poparcia dyrektora inwestycyjnego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, kierownika budowy inż. Lenckiego i innych", jak również to, że oferty szeregu innych, poważnych i solidnych firm, które stanęły do konkursu, z nieznanych bliżej powodów zostały odrzucone.

Natomiast prawdą jest, że firmie „inż. A. Jaśkiewicz" powierzone zostały roboty związane z budową drugiego skrzydła gmachu szpitala im. Prezydenta I. Mościckiego przy ulicy Zagajnikowej, oraz wykończeniem gmachu ambulatorium przy ulicy Leczniczej drogą publicznego przetargu bez jakichkolwiek wpływów ubocznych, jako oferującej najniższe ceny.

2. Prawdą jest również, że czek złożony przez firmę „inż. A. Jaśkiewicz" jako wadium nie posiadał pokrycia, wobec czego Ubezpieczalnia otrzymała od wymienionej firmy tytułem gwarancji na dotrzymanie warunków umowy odpowiedni zapis hipoteczny. Wyżej wspomniany czek wadialny zakwestionowany przez Ubezpieczalnię znajduje się u prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi, który prowadzi dochodzenie w tej sprawie.

3. Nie jest zgodne z prawdą, jakoby Jaśkiewicz" jeszcze przed rozpoczęciem robót ze swoich funduszów pieniądze na zadatkowanie materiałów budowlanych i zakupiła dla przedsiębiorcy wszystkie potrzebne do budowy materiały, a nadto wyłożyć miała pieniądze na opłacenie robotników, zatrudnionych przez wymienioną firmę.

Prawdą natomiast jest, że Ubezpieczalnia Społeczna nie pożyczyła firmie A. Jaśkiewicz żadnych kwot na rozpoczęcie robót ani na zakup potrzebnych do budowy materiałów, lecz reguluje rachunki firmy stopniowo w miarę wykończenia poszczególnych partii robót, zgodnie z zawartą umową i obowiązującą w tej mierze instrukcją Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

4. Nie odpowiada rzeczywistości, że Komisja Rewizyjna po przeprowadzeniu dochodzeń zażądała już w styczniu br. oddania sprawy prokuratorowi, oskarżając kilku wyższych urzędników Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi.

Natomiast prawdą jest, że powyższe w ogóle nie miało miejsca. Prawdą również jest, że jeden z członków Tymczasowej Komisji Rewizyjnej został zwolniony z pełnienia swej funkcji nie na skutek nieporozumień w łonie tej Komisji, lecz wskutek ukarania go grzywną za niewpłacanie składek ubezpieczeniowych za zatrudnionych przez niego pracowników.

5. Następnie prawdą jest, że przewodniczący Tymczasowej Komisji Rewizyjnej wystąpił do P. Ministra Opieki Społecznej z wnioskiem o zwolnienie drugiego członka Komisji.

Dyrektor:
(—) Inż. St. Waligórski

*

Ze względu na przepisy prawne odpowiedź na powyższe sprostowanie zamieścimy w jutrzejszym numerze „Orędownika".

Przesilenie w Luksemburgu

Luksemburg. (PAT) Szef rządu Bech złożył wczoraj rano na ręce w. księżnej dymisję gabinetu. W. księżna odmówiła przyjęcia dymisji rządu, zastrzegając sobie możność rozpatrzenia powodów, jakie skłoniły premiera do tego kroku.

Tuchaczewski i Trestinski aresztowani

Ryga. (Tel. wł.) Korespondent jednego ze szwedzkich dzienników donosi, że marszałek Tuhaczewski oraz pierwszy były zastępca komisarza Litwinowa Trestiński zostali rzeczywiście aresztowani i wtrąceni do więzienia.

Konfiskata pisma niemieckiego

Nowy Tomyśl. (Tel. wł.). Starostwo zarządziło konfiskatę całego nakładu ostatniego numeru pisma „Kreis-Zeitung" za wstępny artykuł zawierający tendencyjne wiadomości z procesu przeciwko członkom J. D. P. w Tarnowicach oraz krytykę sądów polskich. Konfiskata została w całości przez sąd zatwierdzona.

Sprawy motoryzacji

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którym rozpatrywano wnioski Międzyministerialnej Komisji Motoryzacji. Wnioski te nie zawierają projektów nowych posunięć, ale zmierzają do rozszerzenia dotychczas stosowanej praktyki. Więc ulgi podatkowe, przyznawane nabywcom wozów, które miały obowiązywać do 31 grudnia br., mają być przedłużone na dalszy rok, a kredyt samochodowy, udzielany nabywcom przez sprzedawców, ma być ujęty w formie specjalnej, zabezpieczającej w sposób szczególny wierzyciela, podobnie jak przed kilku laty organizowano kredyt zastawowy zbożowy. (w)

Strajki w Stanach Zjedn.

Youngstown. (PAT) Przed wejściem do zakładów Republic Steel Corp. doszło do starcia pomiędzy policją a posterunkami strajkujących robotników. W chwili gdy przybył przed główne wejście samochód ciężarowy, naładowany żywnością dla robotników zamkniętych w budynkach fabryki, posterunki strajkujących usiłowały zagrodzić mu drogę. Eskorta policyjna zmuszona była do użycia granatów łzawiących. 14 strajkujących robotników odniosło rany. Szeryf Elser, który udał się na miejsce zaburzeń, uległ zagazowaniu, 2 policjantów również odniosło rany.

Widok na główny pawilon Targów Katowickich.

Przebłyski

La Duce France

Jak w tych dniach doniosła Polska Ajencja Telegraficzna w Laval we Francji wybuchł strajk policjantów.

Pan Waluś Gryps, ceniona siła w doliniarskim fachu, siedział pewnego ranka w parku Sienkiewicza i artystycznie puszczał obłoczki dymu aromatycznej „mewy". Jako siła wykwalifikowana nie cierpiał widocznie na nędzę kryzysową, o czym wyraźnie świadczyły pomarańczowe, ażurowe trzewiki i jedwabna fioletowa koszula wprost z pralni.

I byłby prawdopodobnie długo tak się rozkoszował urokiem upalnego dnia w Łodzi, gdyby nie lekkie krok w pobliżu. Alejką szło urocze stworzenie płci żeńskiej. Smukłe nóżki sprężyście drobiły, aż szedł furkot od zielonej, jedwabnej sukienki, pod którą plastycznie modelowane, urocze kształty... Była to panna Zofia Strączek, znana od wielu lat w szerokich sferach jako Zośka „Złoty Ząb".

— Serwusik Waluś!

— Aha...

— Na marzenia ci się zebrało, lebiego?

— Aha...

— Patrzcie go, zamiast uczciwie pracować na kawał chleba i kieliszek czystej, żeby ten chleb w gardle nie stanął, ten się na słońcu rozwala...

— Przymknij się!...

— Niby dlaczego?

— Albowiem niedelikatnością jest człowiekowi w marzeniach przeszkadzać.

— A o czym mój król tak marzy?

— ...Do Francji machnąłbym się... — zaczęła wywodzić duma łódzkich dolinarzy.

— Na wystawę, rozumiem! Ale by tam robota była, rany boskie! Frajerów z całego świata napchało się, każdy forsę w kieszeni dusi — tylko brać i wybrać!

— Na jaką znowuj wystawę? Skoro jeżeli Blum wyznaczył otwarcie na maj, to ruch w interesie nie prędzej będzie jak na Gwiazdkę. W gazetach pisali, że jak dotąd to tylko cztery pawiliony gotowe i w tym jeden do tych włoskich fetniaków. Pies z kulawą nogą na takie wystawy będzie jeździł! O wiele ma kto życzenie faszystowskie porządki oglądać, takim kształtem od razu do Włoch zapycha i w porządeczku — zobaczy to samo, ale w większym fasonie...

— No to po cholerę ci do Francji jechać?

— Bo to fajny kraj tera się zrobił. Tam nie tylko robociarze i kancelaryjne bractwo z Ubezpieczalni strajkuje, ale i glina także samo na strajkowe mode przeszła...

— Nie bujaj! Kto by tam w to uwierzył...

— Jak pragnę wolności, fakt nie lekrama! W jednym takim mieście cała policyjna brygada zastrajkowała!

— Waluś!

— Co?

— To tam żyć, nie umierać! Granda gościowi forse podwala, ten drze się, że rany boskie, a tu władza odpowiada, że i owszem, bo jak strajk, to strajk legularny. W innym miejscu lebiega jakiś sztrabancla na honorze pokrzywdził, ten go majchrem w biały dzień na deptaku oprawia, a mundurowa władza spaceruje i strajkuje...

— Widzę, że zaczyna ci smakować taki porządek, no to dobra. Jutro jedziem! A zawsze mówiłem, że ten Blum to swój chłop. Nie darmo, zanim do premierskiego zawodu przystąpił, to w Montekarlo roletkie trzymał i dętych frajerów czyścił. Tera jak ma władze, powiedział sobie pewno, niech i inne drobniejsze się także samo pożywią... **m-t**

Książę Windsoru ma zrozumienie dla zakochanych...

100 funtów przesłał lekarzowi w Stanisławowie, aby ten mógł poślubić wiedenkę

Lwów. (Tel. wł.) Ze Stanisławowa donoszą, że do jednego z tamtejszych lekarzy nadszedł przekaz pieniężny w wysokości 100 funtów angielskich, przesłanych przez księcia Windsoru.

Zaznaczyć należy, że lekarz ten wysłał do księcia Windsoru prośbę, w której nadmienił, że zakochał się w pewnej kobiecie w Wiedniu i z powodu braku funduszów nie może jej poślubić.

Sensacyjny proces w Grodnie

B. starostę Robakiewicza nie było na rozprawie, gdyż odstawiony został do sędziego śledczego do Stanisławowa

Grodno, 10. 6. Przed kilku dniami informowaliśmy czytelników o procesie przeciwko byłemu dyrektorowi Grodzieńskiej K. K. O. Na ostatniej rozprawie sąd przesłuchał kilku świadków. Ogólną uwagę zwracała nieobecność byłego starosty Robakiewicza, który na żądanie sędziego śledczego odstawiony został do Stanisławowa.

Świadkowie nie wnieśli do sprawy nic specjalnie ciekawego. Sąd zakomunikował stronom, że biegli buchalterzy zakończyli swoją pracę. Ekspertyza ich obejmuje 328 stron pisma maszynowego. Celem dania możności stronom zbadania tej ekspertyzy, sąd zarządził przerwę w procesie do dnia 20 bm.

Ten, który trząsł Łomżą

Teraz zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem złodziejstw i oszustw

Łomża, 10. 6. Cała Łomża interesuje się sensacyjnym procesem, jaki pod przewodnictwem wiceprezesa Szatkowskiego rozpoczął się w łomżyńskim Sądzie Okręgowym. Oskarżony jest b. komendant policji państwowej w Ostrołęce i b. komisarz rządowy w Ostrowie Mazowieckim, Jan Hornung. Akt oskarżenia zarzuca mu wiele nadużyć i defraudacyj pieniężnych, jak też namawianie wielu osób do fałszywych zeznań przed sędzią śledczym.

Wymieniony Hornung, jako komendant policji państwowej przedstawiał niezgodne z rzeczywistością dokumenty podróży, przywłaszczając sobie przysługujące mu diety. Wypadek taki zdarzył się 61 razy w ciągu jego urzędowania. Hornung wystawiał fikcyjne dokumenty nie tylko na nazwisko własne, ale także na nazwisko przodownika Budzyńskiego, którego diety przywłaszczał sobie na szkodę skarbu państwa.

Działalność Hornunga nie ograniczała się tylko do nadużyć na terenie policji państwowej, bowiem jako przewodniczący komitetu rodzicielskiego w seminarium państwowym w Ostrołęce wystawiał i tam także fałszywe rachunki kosztów rzekomych swych podróży, przywłaszczając sobie poważną kwotę pieniężną. Nie pominął także, okręgowego związku straży pożarnych, gdzie występował jako prezes, działając na szkodę tej instytucji. Subwencję gmin dla policji w wysokości 847 zł Hornung także przywłaszczył sobie.

Trudno przytoczyć olbrzymi rejestr przestępstw b. komendanta policji, który brał pieniądze, gdzie tylko mu się udało. M. in. od swego podwładnego, przodownika Nycza, pożyczył sumę 750 zł, którą także sobie przywłaszczył, uznając ją za daninę z niewiadomego tytułu. Pomysłowość Hornunga była na prawdę nieprzeciętna. M. in. także korzystał on bezpłatnie z energii elektrycznej w ten sposób, że przeprowadził ukrytą instalację we własnym mieszkaniu, dołączając potajemnie przewody do przewodów lokalu komendy policji powiatowej.

Działalność Hornunga na stanowisku komisarza rządowego w Ostrowie Mazowieckim także nie była lepsza. Usuwając niemiłe sobie osoby werbował fałszywych świadków, którzy by przeprowadzali dowód zmyślonych nadużyć. Sensacja, wywołana procesem jest tym większa, że Hornung był znanym działaczem „sanacyjnym" manifestującym na każdym kroku swe „państwowe" poglądy, a jednocześnie zaciekłym wrogiem narodowców, których ścigał i prześladował przy pomocy wszelkich środków.

Z poświęcenia proporca S. N. w Kozach w dniu 6 bm. Na zdjęciu grupa kierowników i poczty sztandarowe. Siedzą: prof. Rymar z Krakowa, kol. Najmrodzki z Warszawy oraz członkowie zarządu pow. kół S. N. i delegaci Zarz. Okręg. z Bielska.

Z wystawy paryskiej

Paryż. (PAT) Na wystawie światowej w obecności posła austriackiego Vollgbuerera i komisarza generalnego wystawy Labbé został otwarty pawilon austriacki.

Groźny pożar na dworcu w Niemczech

Berlin. (PAT). Donoszą tu z Halle, że nocy ubiegłej wybuchł pożar na dworcu centralnym. Ogień strawił wielką halę dworcową. Zginęło 5 zatrudnionych tam robotników, a wielu odniosło rany.

Na dworcu znajdowało się około 300 wagonów towarowych załadowanych oraz wiele samochodów ciężarowych stojących wzdłuż 6 ramp. Akcja ratownicza była niezwykle trudna, gdyż ogień rozszerzał się z niesłychaną szybkością a walące się stropy uniemożliwiały ratunek. Przyczyna wybuchu pożaru nie jest znana.

Berlin. (PAT) Pod gruzami spalonego dworca towarowego w Halle znaleziono dotychczas 5 zwłok. Brak jest wiadomości o 3 robotnikach, którzy byli zatrudnieni na dworcu w chwili wybuchu pożaru. Ilość rannych jest duża. Spaliło się 200 wagonów towarowych, 4 samochody ciężarowe i 400 ton ładunku. Ruch osobowy na dworcu głównym w Halle nie został przerwany.

Wszystko po dawnemu...

Dokument z cyklu „potępień"

Przyczynki oświetlające rzeczywistą rzeczywistość konsolidacji narodowej

Mława, w czerwcu

Mamy do zanotowania charakterystyczny fakt z Mławy, który nabiera specjalnego posmaku w okresie szumnie głoszonej „konsolidacji narodowej", oraz nawoływania pewnych sfer do zawieszenia walk i wypomnień, dotyczących najnowszej historii Polski.

Po prostu przytoczymy dwa dokumenty, jakie ukazały się w ostatnich numerach tygodnika pt. „Gazeta Mławska", w dziale „Nadesłane", mogą bowiem one służyć jako tzw. przyczynek, oświetlający rzeczywistą rzeczywistość rzekomej konsolidacji narodowej.

DOKUMENT Z CYKLU „POTĘPIEŃ"

W nr 8 „Gazety Mławskiej" z dnia 28 maja ukazał się dokument znanego nam w erze „sanacyjnej" cyklu „potępień":

„Ogólno-Obywatelski Komitet Powiatowy w Mławie w porozumieniu z Naczelnym Komitetem uczczenia Pamięci Józefa Piłsudskiego w Warszawie, zwrócił się do społeczeństwa mławskiego z odezwą, rozlepioną na murach naszego masta, aby w dniu 12 maja, jako w rocznicę śmierci Marszałka, właściciele domów wywiesili flagi państwowe i wzięli udział w Obchodzie Żałobnym. Pomimo tego wezwania, Adwokat Walery Reinhard, właściciel kamienicy i członek Rady Miejskiej, nie tylko nie wywiesił na swym domu flagi państwowej, jak zresztą uczyniło to całe tutejsze Obywatelstwo, ale nadto odważył się funkcjonariuszom Policji Państwowej oświadczyć, że dnia 12 maja, jako dnia Żałoby Narodowej, nie uznaje.

Ponieważ podobne zachowanie się adw. Reinharda godzi w najgłębsze uczucia Narodu Polskiego, który pamięć Zmarłego Wskrzesiciela naszej Niepod-

ległości przechowuje w największej czci, oddając hołd Jego Cieniom w tym dniu, kiedy On swe życie ziemskie zakończył —

podpisane Zarządy Powiatowe Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, jednomyślną uchwałą postanowiły zachowanie się adw. Reinharda napiętnować, jako hańbiące i niegodne Polaka i uchwałę powyższą podać do wiadomości społeczeństwa za pomocą prasy.

Powiatowe Zarządy Związków: Placówka Zw. Leg. Pol. — Podoficerów Rezerwy — Rezerwistów — Strzeleckiego — Inwalidów Wojennych — Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski."

GŁOS GODNOŚCI

W odpowiedź na powyższą niesłychaną napaść „konsolidacyjną" adwokat Walery Reinhard, prezes Zarządu Powiatowego Stronnictwa Narodowego, zamieścił w następnym numerze tejże „Gazety Mławskiej" (nr 9 z dn 4 czerwca 1937 r.) pełną godności odpowiedź:

„W związku z pismem otwartym, umieszczonym w numerze 8 „Gazety Mławskiej" odnośnie niewywieszenia flagi w dniu 12 maja 1937 r. proszę o umieszczenie niniejszego:

1) mam prawo, jako Polak i narodowiec, mieć razem z olbrzymią liczbą Polaków — narodowe zapatrywania polityczne;

2) nie dziwi mnie potępienie narodowca przez zespół, o kanapowym zasięgu, podpisujący wspólnie i solidarnie z Żydami;

3) śmieszne dla mnie jest występowanie osobników, podpisujących się z Żydami w imieniu Narodu Polskiego! Czy jest nim związek żydowski — podpisany pod pismem? Czy to nie jest zuchwałe uzurpatorstwo?

4) społeczeństwo mławskie zna moje zapatrywania — i prawdziwie bolesną rzeczą było by dla mnie usłyszeć pochwałę ze strony grupek polskich i żydowskich, harmonijnie współpracujących — oburzenie ze strony tych sojuszników jest dla mnie prawdziwą reklamą i wyróżnieniem.

Reasumując wszystko powyższe, sądzę, że tego rodzaju metody postępowania — jak łączenie się z Żydami przeciwko narodowcom, nienawiść do tych ostatnich i zaciekłe zwalczanie w harmonijnej zgodzie z Żydami należałoby napiętnować jako „hańbiące i niegodne Polaka".

Mława, 1 czerwca 1937 r.

adwokat i porucznik rezerwy Walery Reinhard."

PODARUNEK STAROŚCIŃSKI 300 ZŁOTYCH

Oprócz wyżej przytoczonej reakcji „społecznej" w formie „potępienia" zajął też stanowisko w tej sprawie także i starosta mławski, wymierzając prezesowi Str. Nar., p. mec. Reinhardowi, grzywnę w wysokości 300 zł za rzekomą obrazę art. 18 prawa o wykroczeniach, który brzmi:

„Kto w miejscu publicznym demonstracyjnie okazuje niechęć lub lekceważenie dla Państwa polskiego lub instytucyj państwowych — podlega, jeżeli za czyn nie grozi kara surowsza, karze aresztu do dwóch tygodni lub grzywny do 500 złotych."

Podobnie, jak i w wielu innych sprawach, boć to dla działacza narodowego nie pierwszyzna, mec. Reinhard odwołał się od orzeczenia starościńskiego do Sądu Koronnego, który rozpatrzy kwestię uzasadnienia ukarania p. Reinharda za niepodporządkowanie się apelowi Komitetu, podobno społecznego.

Tak więc wszystko pozostało po dawnemu, są i „potępienia", są i starościńskie kary za niewywieszanie flag. Nowością w tym jest tylko chyba konsolidacja.

STEN

Konfiskata pism żydowskich

W a r s z a w a. (Tel. wł.). Wszystkie pisma żydowskie uległy konfiskacie za oświadczenie Zjednoczenia Dziennikarzy Żydowskich, które podjęło polemikę z motywami wyroku sądowego w sprawie Chaskielewicza.

Min. Neurath w Bułgarii

S o f i a. (PAT) W pałacu Wrama odbyło się śniadanie wydane przez króla dla ministra von Neuratha. W śniadaniu wzięli udział: książę Cyryl, premier Kiosseiwanow, poseł niemiecki w Sofii i inni. Podczas audiencji udzielonej przez króla Neurathowi, król Borys wręczył mu odznaki orderu św. Aleksandra.

Przezorny braciszek i „pobożny" złodziej

Świętokradcę przychwycił brat zakrystian na gorącym uczynku i oddał w ręce policji

K o ł o, 10. 6. W klasztorze oo. Bernardynów w Kole brat zakrystian zauważył w kościele podejrzanego osobnika, który mimo późnej pory nie myślał o wyjściu z kościoła, lecz modlił się „żarliwie". Kiedy braciszek zwrócił modlącemu się uwagę, że jest już zbyt późno i należy opuścić klasztor, nieznajomy prosił, aby pozwolono mu jeszcze odmówić różaniec.

Gdy zakrystian znalazł się w drugim końcu kościoła, modlący się osobnik nagle wszedł niepostrzeżenie na braciszek wszedł niepostrzeżenie na ambonę i ukryty tam począł obserwować wnętrze świątyni.

Po pewnym czasie podejrzany osobnik wyszedł spod jednej z ławek, wyciągnął pęki kluczy z kieszeni i począł dobierać się do puszek z ofiarami. Wówczas braciszek grobowym głosem odezwał się z ukrycia: „Ja cię widzę". Złodziej rozejrzał się wokoło i znów zabrał się do swej „pracy". Braciszek powtórzył jeszcze dwa razy swoje grobowe „ja cię widzę", ale ponieważ złodziej nie bał się tajemniczego głosu, więc brat zakrystian zamknąwszy cicho ostatnie wyjście, zawiadomił o świętokradztwie przeora, a ten z kolei policję.

Świętokradcę schwytano na gorącym uczynku. Odebrano mu zrabowane pieniądze i pęk kluczy. Wzięty w krzyżowy ogień zapytań, złoczyńca przyznał się, że ma jeszcze wytrychy i inne narzędzia, ukryte pod mostem. Skutego w kajdany odstawiono do więzienia w Żole. Jest to włóczęga bez stałego miejsca zamieszkania. Prawdziwego nazwiska nie ustalono na razie.

Drugi następca gangstera Barucha

Na ławie oskarżonych zasiadł Żyd Jerzy Gelbert, oskarżony o usiłowanie wymuszenia 10.000 zł od Żyda Dutkiewicza

Ł ó d ź, 10. 6. Wczoraj odpowiadał drugi z rzędu naśladowca żydowskiego gangstera Barucha, który porwał Budzynera. Na ławie oskarżonych zasiadł 16-letni Jerzy Gelbert, Żyd, syn szewca, zamieszkały przy ulicy Franciszkańskiej 58. Gelbert w dniu 22 grudnia 1936 wystosował list podpisany anonimowo „Sztylet" do właściciela składu obuwia pod firm „Tani Bazar" przy ul. Nowomiejskiej 26, Lejby Dutkiewicza, żądając złożenia w ustępie przy ul. Kilińskiego 75 w Łodzi 10.000 złotych tytułem okupu. W razie niewpłacenia tej sumy groził zabójstwem Dutkiewiczowi i wysadzeniem jego składu przy pomocy bomb.

Dutkiewicz zlekceważył groźby, nie zawiadamiając nawet policji.

Dnia 3 stycznia rb. Gelbert ponowił żądania przysyłając drugi anonimowy list. Dutkiewicz zwrócił się do policji. Zarządzono obserwację domu, a Dutkiewiczowi polecono złożyć kopertę z papierami w oznaczonym miejscu. Po kopertę przybył Gelbert, którego też wywiadowcy zatrzymali.

Przyznał on się do pisania listów itd. Na rozprawie Gelbert wyjaśnił, że rodzina w tym czasie znajdowała się w ciężkim położeniu materialnym. Ojciec przybył z Poznania i nie miał na utrzymanie. Czytając doniesienia o „występie" Żyda Barucha postanowił pójść w jego ślady i wystosował list pod adresem Dutkiewicza, a później jego żony, albowiem tak postępował również Żyd Baruch, a kobiety łatwiej ulegają groźbom.

Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Maurera po rozpoznaniu sprawy postanowił 16-letniego Jerzego Gelberta uznać winnym i oddać pod dozór policji.

SPORT

73 załogi na starcie!

Do niedzielnego biegu kajakowego „Ilustracji Polskiej" zgłosiły się 73 załogi ze 146 zawodnikami

W środę odbyły się w Warszawie dalsze obrady Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, na których zapadły sensacyjne uchwały, likwidujące długotrwały zatarg między Komitetem Olimpijskim a Federacją Narciarską w sprawie nauczycieli narciarskich, których dotychczas nie dopuszczano do igrzysk. Międzynarodowy Komitet Olimpijski postanowił w zasadzie dołączyć do przepisów ogólnych igrzysk punkt precyzujący dopuszczenie do igrzysk nauczycieli sportu. Oczywiście, że w ten sposób i nauczyicele narciarstwa będą mieli możność udziału w olimpiadzie.

Uchwalono następnie, że i 5 igrzyska zimowe odbędą się definitywnie w Japonii w miejscowości Zapporo.

Jak donosi oficjalny komunikat M. K. Ol., pomiędzy Międzyn. Komitetem Olimpijskim a komitetem organizacyjnym igrzysk w 1940 r. reprezentowanym przez hr. Soyeshima, zaistniała całkowita zgodność co do wszystkich szczegółów organizacyjnych olimpiady.

W środę Międz. Komitet Olimpijski przystąpił do badania bardzo ważnej i skomplikowanej sprawy amatorstwa, wniesionej na porządek dzienny obecnej sesji. Poza tym znalazła się na porządku dziennym sprawa znacjonalizowania sportu w niektórych krajach w celach politycznych, sprawa długotrwałych obozów olimpijskich, sprawa dopuszczenia do igrzysk zwycięzców olimpijskich, którzy otrzymali od swych rządów prezenty, które mogą stać w kolizji z amatorstwem. Wreszcie sprawa amatorstwa zawodowych dziennikarzy sportowych. Komitet wysłuchał sprawozdań delegatów krajów, gdzie kwestie te były już badane. Wybrano komisję w składzie pp.: Edstroem, Brundage, von Halt i hr. Bonacossa, która przedstawi M. K. Ol. raporty w sprawie amatorstwa.

Komitet Olimpijski wysłuchał w środę sprawozdania hr. Zamoyskiego, prezesa międzynarodowej federacji gimnastycznej.

W środę delegaci obecni byli na przyjęciu, wydanym przez ministra komunikacji w imieniu rządu polskiego w pałacu Kronenberga. Po południu goście zwiedzili Belweder, a wieczorem obecni byli w operze na divertissement baletowym.

Automobilizm

Zjazd gwiaździsty do Paryża. W związku z Międzynarodową Wystawą w Paryżu organizuje Automobil - Club de France wielki zjazd gwiaździsty do Paryża dla automobilistów z całej Europy, na dzień 21 bm. pod nazwą „Ralley international de l'Exposition de 1937". W stosunku do znanego „Ralley Montecarlo" zachodzi ta różnica, że zawodnicy mogą sobie wybierać dowolną trasę, przy czym zobowiązani są udowodnić jej przejazd meldunkami pobranymi w poszczególnych punktach kontrolnych. W ten sposób w zależności od wytrzymałości zawodników i szybkości wozu trasy mogą wynosić od 1500 km. do kilku tysięcy km.

W ciekawej tej imprezie bierze z Wielkopolski udział jedynie jeden zawodnik, a mianowicie adwokat Chrzanowski z Poznania, który startuje w barwach Automobilklubu Wielkopolski. Start nastąpi z Poznania w dniu 15 bm. o godz. 10 rano z przed lokalu Automobilklubu Wielkopolski, ul. Fr. Ratajczaka 15.

Hans von Stuck pobił w Rio de Janeiro światowy rekord szybkości na przestrzeni kilometra ze startu stojącego, osiągając szybkość 171 km na godzinę oraz rekord na przestrzeni mili również ze startu stojącego, osiągając szybkość 201 km., 132 m

Piłka nożna

Kto wejdzie do ligi? Jak już swego czasu donosiliśmy rozgrywki piłkarskie o wejście do Ligi, rozpoczną się w dniu 27 czerwca. Mistrz Łodzi, walczyć będzie w grupie pierwszej, a więc z mistrzem Poznania, Warszawy i Pomorza.

Mistrzostwo okręgu łódzkiego zdobędzie najprawdopodobniej Union-Turing, mistrzostwo Pomorza zdobył już toruński Gryf, w Poznaniu tytuł mistrza ma zapewniona drużyna H. C. P., zaś mistrzem Warszawy została bezapelacyjnie Polonia.

Pierwsze swoje spotkanie międzyokręgowe, mistrz Łodzi rozegra w dniu 27 czerwca z toruńskim Gryfem w Toruniu, następnie w dniu 11 lipca z H. C. P. w Poznaniu i dopiero w dniu 18 lipca z Polonią w Łodzi. Ogółem o wejście do Ligi walczyć będą cztery grupy.

Po zakończeniu rozgrywek międzygrupowych, mistrzowie poszczególnych grup rozegrają ze sobą spotkania finałowe.

Kolarstwo

W Sosnowcu odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. na torze Unii atrakcyjne zawody kolarskie z udziałem najwybitniejszych kolarzy Warszawy, Krakowa, Poznania, Łodzi i Zagłębia. M. in. z Warszawy przybędzie Napierała. (j)

Kolarze łódzcy jadą na Śląsk. W niedzielę odbędzie się na Śląsku pierwszy eliminacyjny wyścig szosowy o mistrzostwo Polski na dystansie 125 km. Na wyścig ten wyjeżdżają z Łodzi następujący kolarze: Kołodziejczyk, Jaskólski, Leśkiewicz, Rykheil i Wójcik z Wimy, Kuńczak z PTC i Feliks Więcek z ŁTK.

Poza tym jest przewidywany wyjazd Błaszczyńskiego i Pietraszewskiego z Ł. T. K.

Lekka atletyka

Polska — Niemcy w Łodzi? Jak już swego czasu donosiliśmy, zarząd Ł. Z. L. A. zwrócił się do łódzkich władz lekkoatletycznych z propozycją zorganizowania w tym mieście międzypaństwowego spotkania lekkoatletycznego Polska — Niemcy w Łodzi w konkurencji kobiecej. Ł. O. Z. L. A. zgodził się zasadniczo na organizację spotkania, jednakże miały być jeszcze uzgodnione warunki finansowe tej imprezy. Pomimo terminu spotkania (początek sierpnia) naczelne władze lekkoatletyczne nie kwapią się z zawiadomieniem Łodzi, jak ta sprawa się przedstawia i czy w ogóle Łódź jest brana w tej sprawie pod uwagę.

Pięściarstwo

Zjednoczone — Sokół. W drużynowym spotkaniu bokserskim pomiędzy zespołami Zjednoczonych i Sokoła, które odbędzie się w sobotę o godz. 19.30 w ogrodzie klubowym przy ul. Przędzalnianej 68 walczyć będą następujące pary: (zawodnicy Zjedn. na I miejscu): Ostrowski-Kacperski, Michalak II — Stolecki, Michalak I — Drużbicki, Szczapiński — Niewadził i Bartosiak — Dybilas.

Zawody powyższe będą przez kierownictwo Sokoła traktowane jako eliminacyjne przed mistrzostwami Sokoła w Katowicach.

Co piszą inni

Listy gończe za Korfantym

W katowickiej „Polonii" urzędujący prezes Ch. D. dr Władysław Tempka zamieszcza artykuł poświęcony obronie autonomii śląskiej, który kończy się następującym zdaniem:

„Obawiamy się, że ostatnia wiadomość o rozpisaniu listów gończych za Komisarzem Plebiscytowym Wojciechem Korfantym nie przyczyni się do pacyfikacji umysłów na Śląsku i w Polsce i nie ułatwi konsolidacji narodowej".

Jest to pierwsza w prasie polskiej wiadomość o rozpisaniu listów gończych za Wojciechem Korfantym, czego przyczyna jest społeczeństwu polskiemu całkowicie nieznana.

Znowelizowana ustawa i komers „Arkonii"

W związku z debatami w komisji oświatowej Sejmu nad projektem noweli do ustawy akademickiej „Wieczór Warsz." podaje, że min. Świętosławski broniąc swego projektu często powoływał się na akcję marszałka Śmigłego-Rydza w stosunku do młodzieży. Z ostatnich wystąpień p. ministra wynikałoby, że jego nowela jest jakby przedłużeniem polityki zapoczątkowanej na znanym komersie „Arkonii".

Dowodzi to raz jeszcze, że w organizowaniu komersu grały rolę pobudki natury politycznej i że nie chodziło tu tylko o samą manifestację uczuć młodzieży do armii, uczuć, których przecież specjalnie manifestować nie potrzeba.

P. Miedziński i p. Matuszewski w dyplomacji

P. Bogusław Miedziński, wicemarszałek Sejmu i redaktor „Gazety Polskiej" wygłosił w Warszawie odczyt o polskiej polityce zagranicznej. W związku z tym „sanacyjny" „Dziennik Polski" notuje pogłoskę o postanowieniu już rzekomo przejściu p. Miedzińskiego do dyplomacji. P. Miedziński miałby objąć placówkę polską przy Kwirynale.

„Warsz. Dziennik Narodowy" notuje pogłoskę, że i b. minister skarbu, p. Matuszewski, ma przejść do dyplomacji. Niewiadomo tylko na jakie stanowisko.

Wyglądałoby to tak, że politycznym pułkownikom najlepiej jest pod skrzydłami pułkownika Becka.

Z naszego stanowiska

Nie będzie mąki z tego ziarna...

Przemiany polityczne i duchowe, które zachodzą w społeczeństwie, mają zawsze głębsze tło społeczne. Jeżeli się tego tła nie zrozumie, jeżeli się nie sięgnie do głębin życia, nie zrozumie się również i tego, co się wydobywa na jego powierzchnię. Kto chce pojąć, czym jest i czym będzie młode pokolenie narodu, powinien się zastanowić nad tym, jak zmienia się budowa społeczna Polski i jaka funkcja w tych przeobrażeniach przypada nowym żywiołom.

Czasami popełnia się wielką nieścisłość. Oto bierze się część za całość: młode pokolenie kończące studia akademickie — za całe młode pokolenie. Nikt nie może lekceważyć znaczenia tak zw. „młodej inteligencji", ani też skromnej stosunkowo jej liczbie w porównaniu z setkami tysięcy tych, którzy co roku wchodzą w życie, przypisywać zasadniczego znaczenia. Ale trzeba zdać sobie sprawę z faktu, że te masy, które nie uczęszczają do szkół akademickich, te masy młodych chłopców rzemieślników, kupców, przedstawiają olbrzymią dynamiczną siłę. One naprawdę zmienią społeczne oblicze Polski.

Niektórzy politycy, cierpiący na brak dopływu młodszych elementów, wyobrażają sobie, że, jeżeli zdołają pozyskać „młodą inteligencję", to wtedy umocnią swoje panowanie. Mniejsza o to, że z tą „młodą inteligencją" nie łatwa sprawa. Były już robione obiecujące próby, które spełzły na niczym. Ale złudzeniem jest, że antagonizm młodego pokolenia do obecnego régime'u w Polsce da się sprowadzić do zagadnienia udziału tego pokolenia w splendorach i korzyściach władzy. To nie walka outsiderów, gnębionych przez monopoliczny kartel, o miejsce i udział w tym kartelu.

W ten sposób zagadnienie to może się przedstawić jednostkom, nawet dość licznym w niektórych środowiskach, ale tylko jednostkom. Może ktoś być znużony „opozycją" i pragnąć stabilizacji swego stanowiska życiowego. Ale całe zagadnienie nie sprowadza się do tego, by dostać się na te pozycje, których dotychczas zazdrośnie strzegła „elita"; nie sprowadza się nawet do tego, by zająć miejsce tej elity i ten sam interes kontynuować ze zmianą szyldów i osób.

Młode pokolenie pragnie Wielkiej Polski. Ale Polska nie jest wielką — ilością ludzi, którzy żyją ze skarbu państwa. Nie jest wielką wzrostem biurokracji. Nie jest wielką — olbrzymią etatystyczną maszyną. Młode pokolenie nie marzy o tym, by przede wszystkim dostać się na posady, chce by było mniej posad w Polsce, ale by gospodarstwo Polski dostało się w polskie ręce. Chce, by ugruntować potęgę Polski przez to, iż powstanie pełne gospodarstwo narodowe.

Oczywiście, że młodzi zajmą miejsce starszych w kierownictwie życiem politycznym, w administracji, we wszystkich działach życia państwowego. To naturalny proces biologiczny, który nikt nie poddaje w wątpliwość. Ci młodzi wnoszą nowe pierwiastki w życie duchowe narodu, nowy typ cywilizacyjny. Ale ci młodzi mają jedno naczelne zadanie do spełnienia: zrobić gospodarstwo naprawdę narodowym i ugruntować jego wszechstronny rozwój. Tego wymaga konieczność dziejowa w szczególności tak droga wszystkim sprawa zdolności bojowej narodu.

A co ma zrobić „młoda inteligencja"? Nie stoją przed nią jakieś odrębne klasowe interesy. Nie chce ona żyć kosztem milionowych mas narodu, nie chce być przez nie utrzymywana. Zdobędzie sobie stanowisko własną pracą. A przede wszystkim pokieruje wysiłkami tych setek tysięcy młodych ludzi, którzy od dołu, po zapadłych wsiach i miasteczkach, wypędzają żydostwo z jego dotychczasowego stanowiska, którzy uwalniają wieś od Żydów i przypuszczają atak na zażydzone miasta.

Nowe pokolenie musi stworzyć lepsze, potężniejsze gospodarstwo Polski. Kierowane tą ideą, nie oddziela swego życia, jako bezpłodna „inteligencja", od życia tych mas, które pracują fizycznie. Czuje się z nimi związane. To młode pokolenie, przeciwstawiając się temu, co jest obce w naszej kulturze i gospodarstwie, nie oddziela i nie wyodrębnia się od tych, którzy już przedtem szli w tym samym kierunku.

Zawiodą rachuby na to, że się uda rozszczepić stare i młode pokolenie narodowe. Zawiodą też rachuby na to, że uda się stworzyć kapitał polityczny z tak zw. „młodej inteligencji" i w ten sposób przedłużyć dzisiejszy system. Może to sporo kosztować, ale nie będzie mąki z tego ziarna.

ROMAN RYBARSKI

Z Komitetu Ekonomicznego Ministrów

O krajową produkcję surowców — Polityka motoryzacyjna
Taboru kolejowego jeszcze nie brak

Warszawa. (PAT) Komitet Ekonomiczny Ministrów, który obradował w dniu 10 bm. pod przewodnictwem wicepremiera E. Kwiatkowskiego, uchwalił wniosek min. przemysłu i handlu w sprawie wytycznych polityki stosowania krajowych surowców w przemysłach garbarskim i futrzarskim. Wniosek m. i. zmierza do zwiększenia produkcji surowca krajowego i podniesienia jego jakości, i łączy się z ogólną polityką surowcową.

Następnie Komitet Ekonomiczny uchwalił wnioski ministra komunikacji, zmierzające do dalszego poparcia akcji motoryzacyjnej. W toku dyskusji stwierdzono, że ilość zarejestrowanych pojazdów mechanicznych podniosła się w wyniku zastosowania dotychczasowych środków w akcji motoryzacyjnej do 40.523 na 1 czerwca rb., a więc wzrosła o 7.350 w porównaniu z dniem 1 marca 1936 r., kiedy to stan motoryzacji był w Polsce najniższy. W chwili obecnej przybywa ok. 1100 nowych pojazdów miesięcznie. (W Niemczech tyleż dziennie — red.)

Komitet Ekonimiczny uchwalił wreszcie nowy statut Komsiji Popierania Obrotu Produktami Rolniczymi i załatwił różne sprawy bieżące, m. i. w związku ze sprawą zabezpieczenia taboru dla przewozu węgla wyjaśniono, że w tej chwili nie ma obawy, iż mogłoby taboru zabraknąć. Chwilowy, usunięty już brak węglarek, wywołany był zbyt późnym zgłoszeniem odpowiedniego zapotrzebowania przez przemysł. Celem przygotowania większych rezerw taborowych w związku ze zwiększającymi się przewozami towarów, a zwłaszcza na zbliżający się okres jesienny, Ministerstwo Komunikacji przystąpiło do zorganizowania w przyśpieszonym tempie napraw we własnych warsztatach, przeznaczając na ten cel dodatkowo 2 miln. zł.

Gdy zabrakło ryżu powszedniego...

Potworne stosunki w prowincji Chin, dotkniętej klęską głodu

Szanghaj. (PAT) Pewien operator kinematograficzny, który powrócił z 3-tygodniowej podróży po Szeczuanie, prowincji dotkniętej klęską głodu, opowiada okropne szczegóły wydarzeń, jakich tam był świadkiem, w szczególności w okręgu Czang-czau. Ludzie doprowadzeni głodem do zatraty wszelkich uczuć ludzkich wykradają w nocy zwłoki zmarłych i pożerają je. W jednym wypadku stwierdzono, iż skradzione z cmentarza zwłoki zostały zaniesione do mieszkania bogatego kupca, który chociaż rozporządza wielkimi sumami pieniężnymi, nie może nabyć nawet ziarnka ryżu. W miastach dotkniętych klęską bezustannie znikają w niewiadomy sposób chłopcy i dziewczęta. Ludność żywi się korą i mieszaniną różnych niejadalnych rzeczy, co powoduje liczne epidemie. Sytuacja jest tym gorsza, iż miejscowe władze nie pozwalają na swobodny ruch ludności, która w wielu wypadkach, doprowadzona do rozpaczy, napada na mniejsze osiedla i rabuje wszystko, co przedstawia jakąkolwiek wartość.

W Syrii

Antiochia. (PAT) We wsi Karbyaz na granicy Sandżaku Aleksandretty i Syrii doszło do starcia między Turkami a Syryjczykami. Osiem osób zostało rannych, z czego jedna ciężko. Z powodu pogłosek, jakie ukazały się w prasie, jakoby w sandżaku Aleksandretty wybuchły poważne rozruchy, wysoki komisariat francuski wydał komunikat zaprzeczający tym wieściom.

Z kroniki zbrojeń

Lorient. (PAT) Spuszczono tu na wodę nowy kontrtorpedowiec „Megader" pojemności 2884 ton.

Rzym. (PAT) Postanowiono rozszerzyć przeprowadzoną ostatnio w całych Włoszech zbiórkę łomu żelaznego. Już zostały zdjęte kraty żelazne otaczające niektóre ogrody Rzymu, m. i. z ogrodu słynnej willi Borghese. Zdjęto również sztachety żelazne otaczające gmach ministerstwa finansów.

W oficjalnym biuletynie partii faszystowskiej ukazały się specjalne instrukcje w sprawie udziału organizacyj partyjnych w zbiórce żelaza.

Z wojny hiszpańskiej

Paryż. (Tel. wł.) Z frontu asturyjskiego donoszą, że powstańcy przygotowują się pod dowództwem płka Arandy do ofensywy, zakrojonej na wielką skalę. Użyte zostaną wojska z Maroka w sile około 12.000 żołnierzy. Armia ta wzmocniona zostanie nowym poborem rekrutów, których liczba wyniesie około 100.000.

Salamanka. (PAT) W rocznicę zabójstwa Calva Soteli rada miejska Salamanki postanowiła nazwać dzień 13 lipca „dniem Calvo Sotelo". Dnia tego wszystkie dzieci Salamanki wysłuchają przemówień wybitnych osobistości o życiu i śmierci „pierwszego obywatela nowej Hiszpanii".

Salamanka. (PAT) Pożar wywołany przez bomby zniszczył bogatą bibliotekę ufundowaną przez Carme Echegaray, kronikarza prowincji baskijskiej. Biblioteka ta posiadała najbardziej zupełny zbiór materiałów dotyczących kraju Basków.

Bilbao. (PAT) Władze brytyjskie zakupiły za 9.000 funtów szterlingów jacht „Goize Coizarra", który będzie służył wyłącznie do ewakuacji ludności cywilnej miasta.

Łódzka giełda zbożowa

Warunki: Sprzedaż hurtowa, parytet Łódź, ładunki wagonowe. Dostawa bieżąca za 100 kg.

Na giełdzie w dniu 10 bm. notowano: żyto 26—26.25; pszenica jednolita 31.5—31.75; jęczmień przemiałowy 23—24; owies 25.25—25.50; mąka żytnia 70 pct. gat. I 34.50; mąka pszenna gat. I. 65 pct. 44.50; mąka pszenna gat. II 65 do 70 pct. 33—34; otręby żytnie 16.50—16.75; ziemniaki jadalne 6.25—6.50. Usposobienie spokojne.

Naprzód idziem w skier powodzi...

Wzmaga się marsz narodowy na Podhalu

Wspaniała manifestacja narodowców w Kozach

Defilada

Bielsko, w czerwcu. Koło Stronnictwa Narodowego w Karach powiat Biała, obchodziło w dn. 6 bm. uroczystość poświęcenia proporca w kościele parafialnym. Przed nabożeństwem poświęcił proporzec ks. Banaś z Białej, po czym wygłosił przepiękne, porywające kazanie, na temat haseł narodowych „Bóg i Ojczyzna". Podczas nabożeństwa, zakończonego odśpiewaniem hymnem „Boże coś Polskę" przygrywała dęta orkiestra.

Po nabożeństwie ruszono pochodem przez wieś do olbrzymiej sali „Domu Katolickiego", przed którym delegaci władz Stronnictwa Narodowego odebrali defiladę.

Na podium w otoczeniu 6 sztandarów Stron. Nar. zasiedli w honorowym prezydium delegaci zarządu główn. S. N. Leon Najmrodzki z Warszawy, b. poseł Rymar z Krakowa, oraz delegaci zarządów okręgowego i pow. S. N.

Akademię zagaił kierownik koła p. Władysław Mleczko, po czym przemawiali pp.: Najmrodzki, Rymar, Czader, Koupa i Miodoński. W czasie akademii pp.: Wróblówna, Znakówna, Grabonia i Komendera recytowali szereg utworów. Uroczystość, w której wzięło udział ponad 600 osób, zakończono odśpiewaniem „Hymnem Młodych".

Na gorącym uczynku

Na innym miejscu donosimy o konfiskacie wszystkich pism żydowskich wychodzących w Warszawie za polemikę z motywami wyroku Sądu Okręgowego w procesie Chaskielewicza.

Jeśli ktoś wątpił jeszcze w rasową solidarność Żydów, ma w tym fakcie okazję do wyleczenia się z błędu.

Cała prasa żydowska w Warszawie miała odwagę i czelność podważać motywy wyroku na zbrodniarza Żyda, który zamordował żołnierza Armii Polskiej. Czy jest jaka inna rasa na świecie, wśród której nie znalazłby się w takich wypadkach choćby jeden odruch niesolidaryzowania się ze złem? Chyba nie. Do tego są tylko zdolni Żydzi.

*

P. Eliasz Grynbaum opisuje na łamach żydowskiego „Naszego Przeglądu", jak to 40 uczniów „Jeszykotu" uratowało mienie i zdrowie prezesa Związku Kupców Chrześcian w Baranowiczach p. Józefa Karasia. P. Grynbaum jest dumny z tych „bohaterskich" młodzieńców, którzy za swój czyn nie chcieli żadnego wynagrodzenia, ba! nie przyjęli nawet zegarka, który nazajutrz po wypadku jeden z tych „bohaterów" przyniósł właścicielowi. Prosili tylko, aby p. Karaś ogłosił podziękowanie w prasie. Tak dalece byli bezinteresowni...

Jak to tam jest z tą bezinteresownością naprawdę — nie wiemy. Wiemy natomiast b. dobrze — bo to jasno wynika z enuncjacji p. Grynbauma, że o to podziękowanie właśnie chodziło. Inaczej nie mógłby przecież p. Grynbaum nawiązać tego faktu do wypadków brzeskich i wycisnąć z ócz czytelnika sentymentalnej łezki i zakończyć swój elaborat niedomówieniem o tym, jak ci Polacy są wobec swoich żydowskich dobroczyńców niewdzięczni...

Każdy daje z siebie tyle, na ile go stać... P. Grynbaum udział żydziaków w gaszeniu pożaru u Polaka podnosi do symbolu bohaterstwa i chciałby przy tej okazji wygrać to, czego już wygrać się nie da, a mianowicie jako naukę społeczeństwa polskiego, że Żydzi są naszymi dobrodziejami. Obejdziemy się bez tych szlachetnych gestów od święta, bo nie są one nigdy w stanie nawet w przybliżeniu zrewanżować tych szkód, jakie Żydzi Polsce na każdym kroku wyrządzają.

Pocisk w piecu

Brześć n./B. W mieszkaniu Dymitra Zumika w Wielkim Obzyrze na Polesiu w czasie rozpalania pieca do pieczenia chleba nastąpił wybuch pocisku artyleryjskiego. Piec został zupełnie zdemolowany. Żona Zumika Daria odniosła ciężkie okaleczenia.

W piecu od dłuższego czasu nie palono. Kto mógł włożyć pocisk nie stwierdzono.

Napad na dom sołtysa

Radom, 10. 6. — Sołtys wsi Kałka pow. iłżyckiego, Jan Grzegorzyk, udał się wieczorem, 7 lutego rb., na wesele do sąsiadów, powierzając 15-letniemu służącemu Władysławowi Łojce pieczę nad całym domem.

Około godz. 2 w nocy do mieszkania sołtysa wtargnęło czterech osobników, z których jeden zbliżywszy się do śpiącego Łojki, zbudził go i przyłożywszy mu rewolwer do głowy zażądał, aby ten wyjawił mu gdzie leżą pieniądze. Nie otrzymawszy odpowiedzi, osobnicy sami zaczęli plądrować mieszkanie sołtysa. Rozbili skrzynię, skąd wyjęli 2 kożuchy, kilka złotych łańcuszków, 600 zł gotówką, po czym zbiegli w niewiadomym kierunku.

Łojka ochłonąwszy ze strachu, pobiegł do sąsiadów i zawiadomił Gregorczyka o całym zajściu, wskazując również na Piotra Kosiora, mieszkańca wsi Wólki Dąbrowskiej, jako jednego ze sprawców napadu.

Nad ranem policja ujęła Piotra Kosiora, który dnia 9 bm. stanął przed Sądem Okręgowym w Radomiu.

Sąd rozpatrzywszy sprawę uznał winnym Piotra Kosiora zarzucanego mu przestępstwa i skazał go na 5 lat więzienia, pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, oraz na poniesienie kosztów sądowych. Rozprawie przewodniczył prezes S. O. dr Warzycki, oskarżał prok. Kostrzewski, bronił adw. Bol. Wasilewski. (GW)

Kulisy komisarycznych rządów w Ubezpieczalni w Toruniu

Jak rządził mianowany przez komisarza dyrektor Ubezpieczalni w Toruniu Zdanowicz i jak „szanował" grosz publiczny

Toruń. (Tel. wł.) W czwartek przed Sądem Okręgowym w Toruniu zakończony został proces prywatnoskarny przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Kuriera Poznańskiego", Zdzisławowi Antoniewiczowi oraz p. Chełmińskiemu z „Obrony Ludu". Oskarżenie wnosił były dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Toruniu p. Apolinary Zdanowicz, jeden z filarów „sanacji" toruńskiej, który czuł się dotknięty notatką prasową, jaka ukazała się w „Kurierze Poznańskim" dnia 1 grudnia oraz w piśmie „Obrona Ludu" z dnia 5 grudnia 1936 r., i oskarżył wspomnianych redaktorów o zniesławienie.

Oskarżeni na rozprawie, która była kilka razy odraczana z powodu nie przybycia oskarżyciela prywatnego względnie świadków, nie przyznali się do winy i zaofiarowali przeprowadzenie dowodu prawdy na poczynione p. Zdanowiczowi zarzuty.

Jako materiał dowodowy obrońca oskarżonych, adw. dr Ossowski przedstawił sprawozdanie z inspekcji Ubezpieczalni Społecznej w Toruniu. Odczytane przez sąd sprawozdanie oraz zeznania p. Bulanda i oskarżyciela p. Zdanowicza wykazały, że faktycznie p. Zdanowicz na stanowisku dyrektora Ubezpieczalni dopuszczał się szeregu nadużyć służbowych.

Jak wynikało z zeznań radcy Bulanda, inspekcja dokonana została, ponieważ do ministerstwa dotarły jakieś wiadomości o działalności dyr. Zdanowicza. Wkrótce po lustracji p. Zdanowicz otrzymał wypowiedzenie 6-miesięczne i został natychmiast zwolniony. Otrzymał przy tym odprawę oraz wynagrodzenie 6-miesięczne — razem około 11.000 złotych.

Po zamknięciu przewodu sądowego przemówił wiceprokurator S. O. Walecki, który starał się wykazać, że komisja nie znalazła w czasie inspekcji uchybień, lecz tylko nieprawidłowości w urzędowaniu. Stwierdził przy tym, że nie ma urzędu, w którym by nie popełniano pewnych nieprawidłowości. Wreszcie wykroczenia p. Zdanowicza nie były tego rodzaju, by mogła być wytoczona sprawa dyscyplinarna, zaś ministerstwo samo starało się ulegalizować pewne niedociągnięcia.

Z kolei zabrał głos obrońca, adw. dr Ossowski, który w świetnym przemówieniu punkt po punkcie wykazał, że gospodarka p. Zdanowicza była złą i tym samym zarzuty postawione przez oskarżonych w zupełności odpowiadają prawdzie.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok uniewinniający obu oskarżonych, uznając w motywach wyroku, że dowód prawdy został przeprowadzony. Zarzuty, podane w notatkach, były tylko w ogólnych zarysach przedstawione, zaś potwierdzone przez przewód sądowy przestępstwa p. Zdanowicza były natury służbowej.

Z wędrówek „Orędownika" po Polsce

Wzmóc polskość Śląska

Wejście na tereny targowe.

Katowice, w czerwcu

Śląsk jest dzielnicą, gdzie tylko stosunkowo mały procent kapitału narodowego należy do Polaków. Musimy sobie w pełni uświadomić fakt, że ten ogromnie ważny szmat ziemi polskiej trzeba dopiero wyzwolić z rąk obcego kapitału.

Na Śląsku polska inicjatywa gospodarcza ma ogromne pole do działania. I tym łatwiej może się ona przyjąć i rozwinąć, że dziś przez Śląsk idzie coraz silniejsza fala uświadomienia narodowego i wzmaga się zrozumienie konieczności podjęcia stanowczej walki z obcymi wpływami. Wobec naporu gospodarczego czynników wrogich, Śląszacy coraz gromadniej skupiają się pod sztandarem hasła

ŚLĄSK DLA POLAKÓW.

Po przyłączeniu Śląska do Polski zaznaczył się wyraźny proces polszczenia życia gospodarczego. W pierwszych latach wystąpiło dość silne zjawisko odpływu elementu niemieckiego.

Rychło jednak nastąpiło znaczne zahamowanie tego pędu. Niemal równocześnie z tym ujemnym objawem rozpoczęła się żydowska ekspansja na Śląsk.

Odczuły to wszystkie ośrodki miejskie ziemi śląskiej, a zwłaszcza jej stolica Katowice.

Przyjrzyjmy się choć w ogólnych rysach, jak się przedstawia żydowski stan posiadania w tym mieście.

GDZIE ŻYDZI DOMINUJĄ?

Centrum Katowic, zamykające się w ulicach: Marsz. Piłsudskiego, 3 Maja, Pierackiego i Dyrekcyjnej, opanowane jest w znacznej części przez Żydów. W ich posiadaniu znajdują się nieruchomości i składy.

Na takiej np. ul. 3 Maja sklepy polskie należą do rzadkości.

Branża bławatnicza i dział szewski jest niemal wyłącznie w rękach żydowskich. Handel hurtowny owocami i warzywami, skupiający się głównie na ul. Młyńskiej, prowadzą jedynie Żydzi. W tym dziale nie ma ani jednej polskiej placówki gospodarczej.

Sklepy z kapeluszami, mieszczące się przeważnie przy ul. Kochanowskiego, są w zupełności w posiadaniu Żydów. Dział meblarski opanowany jest przez Żydów, a również zaznacza się tutaj wpływ niemiecki.

Bardzo silnie zażydzona jest branża delikatesowa i konfekcji damskiej. Nie ma ani jednej kawiarni polskiej z koncertem.

Kina są prawie zupełnie w rękach żydowskich. Przy tym Żydzi wyzyskują w całej pełni swą przewagę w tym dziale. Bilety w kinach katowickich, zresztą np. nie umywających się do reprezentacyjnych kin poznańskich, jak „Słońce" czy „Metropolis" są bardzo drogie.

Przydała by się także w Katowicach jeszcze jedna dobrze wyposażona hurtownia z przyrządami lekarskimi.

POTRZEBA POLSKICH PLACÓWEK

We wszystkich powyżej wymienionych działach odczuwa się dotkliwy brak polskich placówek. Społeczeństwo katowickie idzie dziś już w coraz większym zakresie po linii popierania tylko polskiej inicjatywy, rodzimych placówek handlowych i rzemieślczych.

Każdy nowy skład polski, czyniący wyłom w żydowskim stanie posiadania, spotyka się z poparciem społeczeństwa polskiego. Rzecz charakterystyczna, że w walce z żydowską przewagą gospodarczą wspomaga Śląsk wydatnie Wielkopolska. Jak widać, Wielkopolanie nie tylko kolonizują województwa środkowe, południowe i wschodnie, ale także ziemię śląską.

Przykładowo wspomnieć należy o dwóch nowych poznańskich firmach. W dziale konfekcji damskiej założył skład Chojnacki z Poznania. Sklep z delikatesami otworzył pracownik znanej firmy M. Rotnicki z Poznania.

JAK JEST W RZEMIOŚLE?

Rzemiosło jest przeważnie polskie. Nie brak także niemieckich placówek rzemieślniczych. Niemcy mają jeszcze w swych rękach dział rzemiosła precyzyjnego.

ZAWODY WOLNE

Sprawozdanie Śląskiej Izby Lekarskiej wykazuje na terenie jej działania (Śląsk Górny i Cieszyński) 395 lekarzy Polaków, 28 Niemców i **91 Żydów.**

Lekarze Żydzi rozsiedleni są głównie w większych miastach, a przeważnie w Katowicach i Chorzowie. Utrzymują się oni przede wszystkim z praktyki prywatnej. Zatrudnieni są jednak również w Ogólnomiejscowej Kasie Chorych na m. Katowice i to w znacznie większej liczbie, niż by to wynikało z procentowego udziału ubezpieczonych Żydów.

Związek Gospodarczy Lekarzy Polaków woj. śląskiego, stanowiący śląski oddział Związku Lekarzy R. P., poparł, jak wiadomo, p a r a g r a f a r y j s k i na ogólnym zjeździe lekarzy.

Polacy lekarze robią wszelkie wysiłki, aby zatamować napływ Żydów do swego zawodu. Miejmy nadzieję, że im się to uda, tak jak potrafili uszczuplić niemiecki stan posiadania.

Adwokatura na Śląsku jest znacznie bardziej zażydzona, niż stan lekarski.

PRZEDMIEŚCIA POLSKIE

Jak już zaznaczono, Żydzi usadowili się w centrum Katowic. Na przedmieściach dominuje w handlu żywioł polski. Wobec jednak panującego w Katowicach zwyczaju dokonywania zakupów w śródmieściu, rola przedmieść jest bardzo ograniczona.

TARGI KATOWICKIE

Ważną funkcję w propagandzie polskiej wytwórczości pełnią doroczne Targi Katowickie, odbywające się w porze wiosennej. Targi Katowickie mają już poza sobą dziewięć lat pracy. Targi powstały i ugruntowały się dzięki pracy Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej, instytucji powołanej do życia w 1927 r.

Tegoroczne Targi, jakie odbyły się w okresie od 16 maja do 1 czerwca rb., przewyższyły rozmiarami wszystkie dotychczasowe. Szczególnie pokaźnie przedstawiał się dział samochodowy.

FRONTEM DO ŚLĄSKA

Musimy stanowczo więcej interesować się życiem Śląska. Trzeba w społeczeństwie krzewić zrozumienie dla konieczności zdobywania gospodarczego ziemi śląskiej.

Dobrze się stało, że na miejsce olbrzymiego zlotu Związku Sokolego wyznaczono stolicę Śląska — Katowice.

Pobyt tysięcznych rzesz z całej Polski i zapoznanie się bezpośrednie z ludem śląskim będzie miało ogromne znaczenie dla silniejszego wrośnięcia Śląska w świadomość Polaków. Polskość Śląska zyska na tym niewątpliwie. **(j. wyg.)**

Kącik dla Pań

Oszczędność pani domu

Z wielkim rozmachem i dużą dozą dobrej woli zaczyna prawie każda młoda pani domu swoje czynności w prowadzeniu własnego gospodarstwa domowego. Wszystko jest wspaniale przygotowane w tym celu a książki rachunkowe czekają tylko na to, aby je zacząć prowadzić. Wszystko idzie jakiś czas doskonale, aż przyjdzie zdenie a zarazem wyłoni się myśl taka, że właściwie cała praca jest niepotrzebna, a zapisywanie zbyteczne. Że pieniądze tak czy owak płyną jak woda, i ciągle to samo w kółko — a więc jedzenie, ubranie itd.; o czym wszyscy wiedzą, a co jest powodem wydawania pieniędzy. Młoda gospodyni zaczyna odkładać na bok książkę rachunkową, a z czasem zapomina o niej zupełnie. Młode gosposie — jakże bardzo błędną jest wasza taktyka! Rzeczą ogólnie znaną jest fakt, iż **większa część naszego majątku narodowego** przechodzi **przez ręce pań domu** i że w ich rękach zbiegają się wszystkie nici. Dzisiejsze trudne czasy wymagają tem więcej osobistego zaznajomienia się potrzebami gospodarczymi całego kraju, celem polepszenia ogólnej sytuacji finansowej. Koniecznem jest uważać gospodarstwo domowe za rodzaj małego przedsiębiorstwa; trzeba się dobrze zapoznać z jego wpływami i rozchodami oraz starać się prowadzić je poprostu wzorowo. Chcę dać tylko mały przykład, jaką siłę i potęgę mamy my kobiety w ręku. Dajmy na to, że Polska ma tylko 10 milionów gospodarstw. Jeżeli w każdym gospodarstwie oszczędzi pani domu chociaż 10 groszy dziennie, daje to wprost kolosalną sumę przeszło 36 miliardów rocznie. Gdyby więc każda pani domu tę drobną sumę zaoszczędziła co roku, mogłaby ją napewno jeszcze zawsze zaokrąglić bez uszczerbku, a wtedy w każdej rodzinie powstawał by pewne oszczędności, a z nich zrodziła by się i zamożność całego kraju. **W. J.**

Czerwiec

11

Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Barnaby ap.
Sobota: Onufrego pust.
Kalendarz słowiański
Piątek: Radomiła
Sobota: Wyszomira
Słońca: wschód 3,30
zachód 20,14
Długość dnia 16 g. 44 min.
Księżyca: wschód 6,31
zachód 22,12
Faza: 3 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Stekel, Limanowskiego 37, Jankielewicz (Żyd), Stary Rynek 9, Stanielewicz, Pomorska 91, Borkowski, Zawadzka 45, Głuchowski, Narutowicza 6, Hamburg i S-ka, Główna 50, Pawłowski, Piotrkowska 307.

Telefony: straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-90, pogotowia P. C. K. 102-40, pogotowia ubezpieczalni 208-10.

TEATRY

Teatr Miejski — (Park Staszica) — „Małżeństwo".

Teatr Miejski — (Piotrkowska 94) — „Podwójna buchalteria".

Cyrk „Sport—Palace" — Walki catch as catch can".

KINA

Adria-Metro — „Trędowata".
Capitol — „Raz tylko kochała".
Corso — Diabły dzikiego Zachodu" i „Brygada śmiałych".
Ikar — „Tango zakochanych" i „Flip i Flap jako mistrzowie głupoty".
Oświatowy - Słońce — „Anna Karenina" i „Zuzanna zdziwi świat".
Przedwiośnie — „Romans w Budapeszcie".
Palace — „Maroko".
Rialto — „Eskapada Weroniki".
Stylowy — „Hotel Savoy 217".

KOMUNIKATY

Odczyt Czerwonego Krzyża. Staraniem sekcji odczytowej oddziału Łódzkiego P. C. K. w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 12,30 w sali P. C. K. ul. Piotrkowska 203 p. dr. Gontarski wygłosi odczyt pt. „Praca jako czynnik leczniczy". Wstęp bezpłatny.

KRONIKA MIEJSCOWA

Fala upałów w Łodzi. W związku z upałami władze szkolne zarządziły w Łodzi, aby w szkołach przy przekroczeniu temperatury 35 stopni celsjusza lekcje przerwano o godz. 11. Równocześnie zaniechano ćwiczeń cielesnych na wolnym powietrzu w obawie przed porażeniem słonecznym.

W dniu wczorajszym w fabrykach łódzkich zanotowano szereg wypadków omdlenia, szczególnie wśród robotnic, albowiem temperatura na niektórych działach produkcji, gdzie wymagane jest parowanie, dochodziła do 50 stopni celsjusza.

Pełne prawa dla gimnazjum. Ministerstwo W. R. i O. P. zarządzeniem z dn. 28 maja rb. Nr. II. S. 3563-37, nadało Gimnazjum Zofii Pętkowskiej pełne uprawnienia gimnazjum państwowych ogólnokształcących, a pismem z dnia 31 maja No II 14003/37—58 orzeczenie na otwarcie i prowadzenie Ogólnokształcącego Liceum.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Akcja Kół Młodz. PCK. w Łodzi w związku z „Dniem Matki". „Dzień Matki" w Łodzi w roku bieżącym odbył się pod hasłem: „Matce służ!" Dzieci i młodzież szkolna oddały hołd Matce własnej, Matce opuszczonej, Matce cierpiącej. Dla uczczenia „Dnia Matki" — z inicjatywy dwóch Kół Młodz. PCK. przy Państw. Szkołach Męskiej i Żeńskiej — zorganizowano wśród członków PCK Młodzieży zbiórkę ofiar na rzecz dotkniętych klęską powodzi w woj. Kieleckim. Do chwili obecnej złożono 290 zł; ofiary wpływają w dalszym ciągu.

Koła Młodzieży P. C. K. w Łodzi dały dowód zrozumienia niedoli i troski o bliźnich w odległych częściach kraju. Komisja Oddziałowa Kół Młodzieży P. C. K. z uznaniem przyjęła tę inicjatywę, dziękując serdecznie zarówno młodzieży jak i dorosłym ofiarodawcom.

Ofiary, które wpływają na ten cel przekazujemy do Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża w Kielcach z przeznaczeniem dla wsi najwięcej zniszczonych przez powódź.

ZE ŚWIATA PRACY

Stan zatrudnienia na robotach publicznych. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej stan zatrudnienia na robotach publicznych w dniu 5-go czerwca rb. na terenie województwa łódzkiego, a mianowicie: Oddział Pośrednictwa Pracy w Łodzi — 6.847 osób, Ekspozytura w Kaliszu — 3.654 osób; Pabianicach — 2.428 osób; Piotrkowie Tryb. — 1.519 osób; Radomsku — 811 osób; Tomaszowie Maz. 1.112 osób; razem 16.371 osób.

Dalsza akcja włókniarzy. Po wypowiedzeniu umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym w poszczególnych związkach zawodowych odbyły się zebrania delegatów, którzy radzili nad sprawą żądań podwyżkowych. Konkretnych uchwał nie powzięto i zlecono zarządom wespół z wyłonionymi komisjami, opracowanie szczegółowych wniosków. W sobotę, dnia 12-go bm. odbędzie się wspólne posiedzenie zarządów poszczególnych związków zawodowych, na którym stanowisko związków zostanie uzgodnione co do wysokości podwyżki, po czym opracowany zostanie wniosek pod adresem organizacyj przemysłu włókienniczego oraz Inspektora Pracy, z żądaniem podjęcia rokowań na temat nowej umowy zbiorowej. Niezależnie od żądań podwyżkowych związki zawodowe wysuną żądania gwarancji dla delegatów, by nie byli usuwani, jak to dotychczas często się zdarza. (x)

Metalowcy też podejmują akcję. Odbyło się ogólne zgromadzenie robotników przemysłu metalowego w Łodzi, którzy postanowili podjąć również wzorując się na włókniarzach akcję w kierunku uregulowania płac i zawarcia nowej umowy zbiorowej. W sprawie tej zlecono zarządom związkowym opracowanie wniosków, które akceptowane mają być na następnym zebraniu. Zebrani wyrazili gotowość poparcia strajkiem swej akcji. (x)

SYTUACJA STRAJKOWA

Strajk w fabryce Żyda Guentera trwa. W sprawie likwidacji strajku we fabryce wyrobów metalowych Żyda Kurta Guentera przy ul. Kątnej 5, odbyła się konferencja, na której fabrykant zgodził się na podwyżkę, jednak nie w takich granicach, jak tego żądali robotnicy. Odrzucił również żądania pozostawienia przy pracy robotników, zagrożonych redukcją. W związku z tym konferencja zakończyła się bez wyniku i strajk okupacyjny trwa w dalszym ciągu.

POD PRĘGIERZ

Przedstawiciele gminy żydowskiej nie przybyli na konferencję. W inspektoracie pracy wyznaczona była wczoraj konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla pracowników w szpitalu gminy żydowskiej, dla umysłowo chorych przy ul. Wesołej. Przedstawiciele zarządu gminy żydowskiej nie przybyli, lekceważąc sobie wysuwane przez robotników żądania. Konferencja wobec tego została odroczona na termin późniejszy. Zaznaczyć należy, że praca we wspomnianym szpitalu odbywa się w warunkach anormalnych. Pracownicy zatrudnieni są najmniej 12 godzin na dobę i to przy niezmiernie niskich płacach.

JUDAICA

Oduczy się kupować u Żyda. Mieczysław Jóźwiak zamieszkały przy Bałuckim Rynku 10 zgłosił się do policji i zameldował, że kupując truskawki u Cynajona Szmerela przy ul. Zgierskiej 34 został oszukany na wadze. Mianowicie żydowski kupiec zamiast kilograma zważył mu jedynie 90 deka. Na skutek tego zameldowania przeciw Cynajonowi Szmerelowi zarządzono dochodzenie karne. P. Jóźwiak prawdopodobnie oduczy się kupować u Żydów i nie da się więcej wziąć na lep „niższych cen" żydowskich.

Żydowska symulantka. Na ulicy Andrzeja przed posesją 55 padła na chodniku jakaś młoda Żydówka, którą była jak stwierdzono 23-letnia Estera Zajf, bez stałego miejsca zamieszkania. Zajfównę po udzieleniu pomocy pogotowie przewiozło do szpitala. Okazuje się, że pomysłowa Żydówka popełnia zamachy samobójcze, by w ten sposób dostać się do szpitala, a przed tym jeszcze od litościwych przechodniów otrzymać ofiary. Ten sposób praktykuje od dłuższego już czasu i dotychczas zainscenizowała 15 zamachów na własne życie jednak jak dotąd bez skutku. (x)

KRONIKA POLICYJNA

Straszak w ręku pijaka. Adolf Rabeze zamieszkały przy ul. Młynarskiej 24 znajdując się w stanie pijanym powodowany niezrozumiałą pijacką fantazją zaopatrzył się w straszak i wybiegłszy na korytarz a następnie na podwórze począł ostrzeliwać sąsiadów powodując panikę. Przybyła policja znalazła strzelca na strychu, gdzie też ukrył straszak. Rabezego pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd starościński skazał awanturniczego pijaka na 2 tygodnie aresztu. (x)

KRONIKA SPORTOWA

Tylko 4 łodzianki na mistrzostwach. Okręgowa komisja szermiercza postanowiła wysłać na szermiercze mistrzostwa kobiece Polski w dniu 13 bm. w Warszawie ostatecznie tylko 4 zawodniczki łódzkie, a mianowicie: Matczakównę z Pocztowego P. W., Rajchmanową z Ł. K. S., Koralczykównę z Tramwajarzy i Rajpoldównę z Poczt. P. W. Pierwsze trzy zawodniczki będą reprezentować Łódź również w walkach drużynowych.

Na srebrnym ekranie

„Tylko raz kochała"

Kino „Capitol"

„Tylko raz kochała" należy do kategorii filmów historycznych. Są to niejako dzieje prezydentury generała Johnsona, choć bohaterka filmu jest kobieta. Główną rolę gra w tym filmie Joan Crawford, uosabiająca młodą dziewczynę, siostrzenicę prezydenta, która jest zarazem jego najbliższą przyjaciółką. Rolę prezydenta gra doskonały Lionel Barrymore. Jest to bodaj najlepsza z jego kreacyj, choć w gruncie rzeczy artysta ten zawsze gra bardzo starannie i każdy jego film wydaje się lepszy od poprzedniego. W pozostałych męskich rolach widzimy: Roberta Taylora, Melwyna Douglasa i Franchota Tone. Wobec tego, że jest to film z pierwszych dziesiątków lat ubiegłego wieku, ważną rzeczą jest strona kostiumowa i dekoracyjna — i trzeba przyznać, że pod tym względem nie popełniono żadnej rażącej omyłki. W rezultacie widz zostaje przeniesiony w „dawne dobre czasy", które jak się okazuje bynajmniej nie były takie znowu dobre. Oś akcji stanowią intrygi waszyngtońskich dam dokoła żony a później siostrzenicy prezydenta. Poszczególne sceny wyreżyserowane doskonale gra na bardzo wysokim poziomie, jedyną wadą filmu jest nadmierne skomplikowanie akcji, która w rezultacie rozstrzela się na kilka odrębnych wątków to też chwilami trudno uchwycić zasadniczą treść. Po chwili jednak nie niejasności znajduje wytłumaczenie i dalej oglądamy film z dużym zadowoleniem. **m-t.**

KRONIKA ZGIERZA

Żydzi uprawiają potajemny ubój. W poniedziałek, dn. 7 bm. na posesji domu przy placu Piłsudskiego wykryto w oborach uprawianie potajemnego uboju. Skonfiskowano 4 cielęta które jak się okazało były własnością żydowskiej Spółdzielni Rzeźniczej „Zjednoczenie", zajmującej się na terenie Zgierza zabijaniem bydła sposobem rytualnym. Fakt ten świadczy o szkodliwej działalności żydowskiej spółdzielni.

Z Opieki Społecznej. Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego został powiadomiony, że może zapisywać na pomoc doraźną z Funduszu Pracy samotne osoby pozostające bez pracy, które w czasie zimy pobierały zasiłki doraźne z „Obywatelskiego Komitetu Pomocy Najbiedniejszym i bezrobotnym". Warunkiem zapisania jest przedstawienie odpowiedniego zaświadczenia o pracowaniu w ciągu ostatnich 3 lat conajmniej 28 dni, oraz o opłacaniu w czasie zatrudnienia składek na Fundusz Pracy.

Odczyt Jędrzeja Giertycha. W niedzielę, dn. 13 bm. w sali Tow. Śpiew. „Lutnia" ul. Pieruckiego 2 (dawniej Łęczycka) o godz. 7 wieczorem redaktor Warszawskiego Dziennika Narodowego p. Jędrzej Giertych wygłosi odczyt pt. „Hiszpania Bohaterska" (Wrażenia i spostrzeżenia z objazdu Hiszpanii narodowej gen. Franco). Ze względu na bardzo ciekawy temat odczytu oraz osobę autora, który przed kilku tygodniami zwiedził Hiszpanię odczyt cieszyć się będzie niewątpliwie olbrzymim powodzeniem.

KRONIKA ŁASKU

Strajk w cegielni. Dn. 6 bm. w cegielni B-ci Wize w Ksawerowie, gm. Widzew, zastrajkowało 18 robotników i strycharzy, żądając podwyżki płac o 20%. Przebieg strajku jest spokojny.

Pożar lasu. Dn. 8 bm. w godzinach popołudniowych w majątku Brodnica pod Łaskiem z niewiadomych przyczyn powstał pożar w lesie. Spaliło się około 10 mórg piętnastoletniego lasu. Straty są poważne, których narazie nie ustalono. Dochodzenie prowadzi Policja w Łasku.

Nieszczęśliwy wypadek. Dn. 7 bm. we wsi Ksawerów gm. Widzew przy rozbieraniu starej szopy wskutek własnej nieostrożności spadł z dachu mieszkaniec wsi Wola-Żaradzyńska Franciszek Kowal lat 32, który przy spadaniu natrafił na żelazny pręt przebijając sobie brzuch. Nieszczęśliwy w pół godziny zmarł w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach.

Kradzież rowerów. Dn. 8 bm. we wsi Chorzeszów, gm. Wodzierady z przed sklepu na szkodę drogomistrza Józefa Głucha nieznani sprawcy skradli rower, wartości 130 zł. — Tego samego dnia Franciszek Nowakowski z Aleksandrówka, gm. Buczek, zameldował na posterunku w Łasku o kradzieży na jego szkodę roweru wartości 90 zł.

Pożar. W nocy na 7 bm. w kolonii Dubie pod Szczercowem na szkodę Józefa Komiklego spaliła się cała zagroda gospodarska. Strat narazie nie ustalono.

KRONIKA ZDUŃSKIEJ WOLI

1000 zł daje K. K. O. Jak się dowiadujemy Komunalna Kasa Oszczędności powiatu sieradzkiego — oddział w Zduńskiej Woli — na zasilenie funduszu Polskiej Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej w Zduńskiej Woli asygnowała z własnych funduszów 1000 zł. pożyczki. Jednocześnie K. K. O. udzieliło swego lokalu na siedzibę Kasy Bezprocentowej, a p. dyrektor oddziału Zduńsko-Wolskiego K. K. O. podjął się bezpłatnego prowadzenia księgowości kasy.

KRONIKA PABIANIC

WIELKI ODCZYT STRONNICTWA NARODOWEGO. Stronnictwo Narodowe w Pabianicach urządza w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 12 min. 15 w sali kina Oświatowego odczyt. Odczyt na temat „Hiszpania bohaterska" wygłosi znany działacz narodowy i publicysta Jędrzej Giertych z Warszawy, który w ciągu trzech tygodni objechał wszystkie fronty wojny domowej w Hiszpanii. Wstęp na odczyt tylko za kartą wstępu, którą nabyć można w sekretariacie Str. Nar. przy ul. Pułaskiego 13-15 oraz w lokalu „Orędownika".

Wycieczka pracowników miejskich do Liskowa i Kalisza. Związek Pracowników Miejskich w Pabianicach organizuje w niedzielę dnia 13 bm. wycieczkę autobusem do Liskowa i Kalisza. Wyjazd nastąpi o godz. 4 rano z przed Zamku (Magistratu). Koszty przejazdu w obie strony wynoszą 5 zł.

Pielgrzymka nauczycielstwa pabianickiego na Jasną Górę. W związku z ogólnopolską pielgrzymką nauczycielstwa polskiego na Jasną Górę nauczycielstwo z Pabianic organizuje również pielgrzymkę do Częstochowy. Karta uczestnictwa wynosi zł 5,50 za przejazd w obie strony. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela p. prof. S. Chodkowski z Żeńskiego Gimnazjum przy ul. Pułaskiego.

Matura w gimnazjum im. Król. Jadwigi. W gimnazjum żeńskim im. Królowej Jadwigi następujące panie otrzymały świadectwa dojrzałości: Auerbach Alina, Balicka Jadwiga, Bartz Krystyna, Charłubska Stefania, Bolechowska Krystyna, Dobińska Wanda, Dryl Maria, Goldmann Jeta, Gruenstein Susel, Grzybek Helena, Kalinowska Alina, Kołodziejczyk Henryka, Krebs Alicja, Lenartowska Ludomiła, Lisieńko Lucyna, Łubin Leonarda, Młodecka Irena, Nowicka Emilia, Pawenta Genowefa, Rabięga Leokadia, Samuel M., Spionek Jadwiga, Stefaniak Zofia, Styczyńska Halina, Sulej Kazimiera, Sumińska Irena, Wiesner Zofia, Wolna Grażyna i Zimowska Zofia.

Żydzi nie mogą nauczyć się porządku. Niejedną ulicę starego miasta — zamieszkałą niestety jeszcze przez Żydów, nie można wogóle swobodnie przejść lub przejechać bez uprzedniego wezwania Żydów do usunięcia się. Na chodnikach i jezdniach tych ulic wystają grupki pejsatych Żydów, odbywających stale jakieś narady, a którzy nietylko tamują ruch uliczny, ale poprostu szpecą nasze miasto. Policja zmuszona jest stale do spisywania protokółów upartym Żydom. Ostatnio spisano protokół za tamowanie ruchu ulicznego Kuperowi Szmulowi, zam. ul. Zamkowa 28 i Sabinowskiemu z Kalisza, zam. ul. Ciasna 20.

Kradzież kwiatów z cmentarza. Od pewnego czasu nieznani osobnicy dopuszczają się systematycznej kradzieży kwiatów upiększających cmentarzyk kaplicy św. Floriana przy ul. Warszawskiej, niszcząc przy tym różne krzewy. Miejsce to poleca się gorąco opiece zamieszkujących w pobliżu katolików i uprasza się o ewtl. wskazanie względnie oddanie sprawców w ręce policji. Nie wiadomo, czy zachodzi tu wypadek kradzieży kwiatów, czy też fakt celowej profanacji tego świętego miejsca przez specjalne indywidua.

Tydzień W. F. i P. W. w Pabianicach. W czasie od 29 maja do 6 czerwca odbył się „Tydzień W. F. i P. W.". Udział wzięły wszystkie miejscowe kluby sportowe i organizacje należące do przysposobienia wojskowego. Cała impreza „Tygodnia" odbyła się według następującego programu: Na otwarcie odbył się w niedzielę dn. 29 maja rb. w Parku Wolności pięciobój wojskowo-sportowy. W tymże dniu w parku im. Słowackiego przy ul. Zamkowej odbył się tradycyjny bieg harcerski z przeszkodami. W dniu 3 bm. na stadionie T. S. Kruszender w ramach „Tygodnia" odbyło się otwarcie wystawy-obozu harcerskiego, która trwała od 6 bm. W dniu 5 bm. w Parku Wolności odbył się bieg kolarski i raid motocyklowy, zawody tenisowe, zespołowe pokazy drużyn odkalarskim wzięła udział młodzież niezrzeszona od lat 18 na trasie 25 km. Pierwszy przybył do mety Jach (P. T. C.) przed Zawadą i Falkowskim również (P. T. C.). Prócz tego odbył się bieg dla juniorów na trasie 25 km. Pierwszy przybył Bukowski (K. E.), przed Kujawskim (K. E.). W trzecim biegu dla pań na trasie 10 km przybyła jako pierwsza Jachówna (Orle) przed Zaborowską (Orle). W propagandowym raidzie motocyklowym na trasie 150 km, dla zrzeszonych i niezrzeszonych, startowało sześć maszyn.

W ostatnim dniu „Tygodnia" odbyło się w kościele św. Mateusza o godz. 10-tej nabożeństwo, w którym wzięły udział organizacje uczestniczące w „Tygodniu". Po południu o godz. 14,30 na stadionie T. S. K. E. odbyła się defilada wszystkich zawodników. W dalszym ciągu odbyły się pokazy ćwiczeń dzieci szkół powszechnych, pokazy gimnastyczne pań i panów, tańce ludowe pokaz wyszkolenia P. W., ćwiczenia na przyrządach, zawody lekkoatletyczne, oraz gry sportowe. Nad całością imprez sportowych objętych programem czuwał p. Gielzak St. — prezes Tow. Gimn. „Sokół". Całość wypadła pod każdym względem imponująco.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3,— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72 14-76 33-07. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45

1. DOMY - PARCELE

Dom
3 pokoje, kuchnia, ogrodem, 13 mórg dzierżawy, przy Jarocinie, 5 200.—, Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 14 697

5
mórg ogrodowej zabudowane — przy Poznaniu zamienię dom Jarocin, Kościan, 8 000.— Seida, Poznań, Grudzieniec 46. zd 14 983

Willka
piękna, nowa, 7 ubikacyj, 2 morgi ogrodu, przedmieście Jarocina, 6 300.—, Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 14 691

100
kamienic, domów, domków, różnej wielkości i ceny na sprzedaż. Zgłoszenia Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 14 695

Dom
piętrowy piekarnia, skład w rynku 20 000.— wpłata 15 000.— zaraz na sprzedaż. Moellenbrock, Lwówek. zdg 14 484/5

Dom
piętrowy, 15 ubikacyj, restauracja, kolonialka, sala, ogród 17 000 wpłaty 9 000.— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 14 694

Willka
Poznaniu nowa trzypokojowa — przynależnościami, oszklona weranda, dochodowym sadem, cena 8 000.— Tomala, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 15 303

Parcele
1 000 m² przedmieście Poznania przewłaszczenie natychmiast, hipoteka czysta 800,— zł sprzeda Zielińska, Poznań, Szamotulska 26. zd 15 367

Dom
piekarnia, gotowa do otwarcia, 5 pokoi, 2 kuchnie, duży ogród, mieście (dla emeryta) korzystnie sprzedam zaraz. Agencja Orędownika, Międzychód. n 44 944

Dom
nowoczesny — ośmiopokojowy, morga ogrodu owocowego, położony letnisku, 7 000, wpłaty 4 000. Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27. n 44 321

Willa
pod Poznaniem, 5 ubikacji, balkon, weranda, ogród. Cena 6 500, wpłaty 4 000. Czachorowski, Poznań, Święty Wojciech 30. zd 15 418

Gniezno
dom 2 piętrowy, 2 składy, dochód 5 000.—, 34 000, wpłaty 24 000. — Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27. n 44 323

Dom
sprzedam koło Poznania, cena 6 500. Oferty Orędownik, Poznań zd 15 444

2. PIENIĄDZ

2.000,—
hipotekę gospodarstwa, wysoki procent lub osobę na utrzymanie ewentualnie stałe. Oferty Orędownik, Poznań zd 15 202

4 000,—
poszukuję do intratnego przedsiębiorstwa pod zabezpieczenie, dobry procent ewentualnie współpraca. Oferty Orędownik Poznań zd 15 398

8 000,—
na pierwszą hipotekę na wartość 50 000 zł nowy dom wykończony. Oferty Orędownik Poznań zd 15 400

Potrzebny
wspólnik 2 000,— dobre zabezpieczenie, zysk 200,— zł miesięcznie Oferty Orędownik, Poznań p. 20 726

4. OSOBISTE

Unicum
usuwa jedynie pod gwarancja i bez bólu stwardnienia skóry, odciski. Wszędzie w aptekach, drogeriach. P 28 065-22.61

5. OŻENKI

Kawaler
posada stała poszukuje panny wzrostu średniego, lat 23, z prowincji, cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 15 184

Kawaler
lat 28, posiada nowy dom na interes, pozna inteligentną panienkę do lat 22, zamiłowaniem do handlu gotówka 4 000.— zł celu matrymonialnym. Oferty Orędownik, Poznań zd 15 024

Kupiec
przystojny lat 24, poszukuje wspólniczki do interesu cośkolkolwiek gotówki, ożenek zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 15 297

Poznam
panienkę celu matrymonialnym. Mam lat 34. Oferty Orędownik. Poznań zd 15 452

7. SPRZEDAŻE

Do sprzedania
sklep
galanteryjny w bardzo dobrym punkcie na dogodnych warunkach z powodu zmiany interesu, egzystuje przeszło 25 lat. Wiadomość: Orędownik, Łódź. n 44 865

8
mórg pszennej, budynki masywne, kościelnej wsi, blisko Jarocina. Cena 5 200,—. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 14 690

Piekarnię
pełnym biegu z urządzeniem, — światło elektryczne sprzedam. — Agentura Orędownika, Łukasiewicz, Trzemeszno. n 44 817

Kto z firmy Colombus, Poznań Wrocławska 15
Rowery
kupuje, ten się nie oszukuje. d 22 994

Okazyjnie
młyn parowy, kaszarnia, śrutownia handlowa 7 000 pewna egzystencja miasto powiatowe. Maliński, Krotoszyn, Floriańska 3. zd 15 113

1 000 samochodów
rozebranych używane części podwozia mleczarskie opony najtaniej w firmie Autoskład. Poznań, Dąbrowskiego 89, tel. 46-74 dg 22 966-7

Samochód
limuzyna Chevrolet 6-cylindrowa, bardzo dobrze utrzymana tanio. Wojtczak, Ostrów (Wlkp.), Sadowa 3, m. 3. zd 15 454

Kuźnię
dobrze zaprowadzoną odstąpię wraz z narzędziami. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 44 948

Kolonialka
dobrze zaprowadzona, 10 lat mieszkaniem, powód choroba korzystnie. Adres Orędownik, Poznań zd 15 405

Dom
budynki gospodarcze 8 mórg roli buraczanych, cena 4 200, wpłaty 3 000. Czachorowski, Poznań, Święty Wojciech 30. zd 15 417

Sprzedam
lub wydzierżawię rzeźnictwo, kolonialkę, 8 pokoi, sala, 9 mórg Prynada, Chromiec, poczta Książ Jarocin. zd 15 209

Sprzedam
maszynę szewska Singera słupkową (Säulenmaschine) warsztat mechaniczny Czersk, ul. Targowa 18, Na odpowiedź znaczek. zd 14 700

Gospodarstwo
31 pszenna — prywatne, zabudowania, inwentarze kompletne. — Cena 5 000, wpłaty 4 000. Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27. n 44 322

Gospodarstwo
76 pszennej — prywatne, zabudowania nowe, kompletne inwentarze, 14 000, wpłaty 8 000. Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27. n 44 324

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo
okolicy (Gostynia) czterdzieści mórg buraczanej, żniwami, maszyneria, inwentarzem, zabudowanie dobre, — ogrodem małem wymiarem, prywatne, przewłaszczeniem, bez hipotek 95 000.— wpłaty 2 500,— reszte długoterminowa spłata, z powodu drugiego gospodarstwa spiesznie sprzedam Nowak, Poznań, Skarbowa 1, telefon 12-79. zd 15 223

Domek
600 m² ziemi Poznaniu, Bukowska, dochód miesięczny 17 zł, cena 600.—. Wędzikowski, Piekary 11, Poznań. zd 15 235

Gospodarstwo
60 mórg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. zd 13 252

Kolonialkę
towarem, maglem, ruchliwa ulica sprzedam, cena 1 100,— zł z powodu wyjazdu. Adres Orędownik, Poznań zd 15 331

Gospodarstwo
90 mórg pszenna ziemia, pełne inwentarze, żniwa, okazyjnie sprzeda 12 000. Jaśkiewicz, Poznań, Pocztow. 21. zd 15 383

77
buraczanych, zabudowania, inwentarze kompletne 15 500, wpłaty 7 000, reszta 60 lat. Czachorowski, Poznań, Święty Wojciech 30. zd 15 415

44
morgi przy mieście, zabudowania, inwentarze bardzo korzystnie — 9 500, wpłaty 6 000. Czachorowski, Poznań, Święty Wojciech 30. zd 15 416

11. KUPNA

Samochodowi
właściciele gospodarstwo siedemdziesiąt mórg bez inwentarza, — szamotulskim, zamienię na dobry samochód. Nowak, Poznań. — Skarbowa 1. zd 15 282

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 12 czerwca.

6,15 audycja poranna; **11,30** audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki"; **11,57** sygnał czasu; **12,03** dziennik południowy; **12,15** „Letnie obowiązki rolnika" — pogadanka; **12,25** łódzka orkiestra salonowa pod dyr. Teodora Rydera; **15,45** wiadomości gospodarcze; **16,00** „I my też urządzamy koncert" — audycja słowno-muzyczna w wykonaniu zespołu dziecięcego; **16,30** ballady i legendy — w wykonaniu ork. Adama Hermana (z Krakowa); **17,20** recital śpiewaczy Gabrieli Filip de Rocha; **17,50** „Osobliwości ziemi zapomnianej przez turystów" — pogadanka ze Lwowa; **18,15** chór Dana i orkiestra Eugeniusza Wolffa — płyty; **18,50** pogadanka aktualna; **19,00** „Kawalerowie pięknej Idalki" — wesoła audycja słowno - muzyczna w układzie Zbigniewa Lipczyńskiego i Jerzego Tepy. Wykonawcy: soliści, śpiewacy, aktorzy charakterystyczni i chór męski (ze Lwowa); **19,40** pogadanka aktualna; **19,50** wiadomości sportowe; **20,00** „Audycja dla Polaków za granicą": „Polscy harcerze przed Jamboree"; **20,45** dziennik wieczorny; **20.55** wiadomości rolnicze; **21,10** mała orkiestra P. R.; **21,45** przegląd wydawnictw; **22,00** Piotr Czajkowski: Cztery pory roku op. 57 (z Łodzi) **22,50** ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy.

KRAJOWE

Warszawa II — **13,00** koncert rozrywkowy — płyty; **14,00** parę informacyj; **14,05** „Luiza" — opera w 4-ch aktach (w skrócie) — płyty; **15,20** życie kulturalne stolicy; **15.25** trio salonowe P. R. **22,00** wiadomości sportowe; **22,05** koncert rozrywkowy w wyk. ork. P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego; **23,00** „Pretensje pani Bombalskiej" — monolog Kłoczkowskiej; **23.15** muzyka taneczna — płyty.

Toruń — **12,15** pogadanka z W-wy; **13,00** orkiestra i soliści — płyty; **15,00** utwory salonowe; **18.00** „Morze i Pomorze w literaturze pięknej" — recytacja fragmentu z powieści Artura Gruszewskiego pt. „Tam, gdzie się kończy Wisła"; **18.10** „Pomorze śpiewa" w wyk. chóru bydg.; **18.45** wiadomości sportowe z Pomorza; **23.00** tańce i piosenki (płyty).

Lwów — **12,15** „Zjazdy sąsiedzkie w gospodarstwach wiejskich" — pogadanka; **14,00** koncert życzeń; **18,00** pogadanka społeczna; **18.05** Misza Lewicki gra — płyty; **18,25** pogadanka aktualna; **18,45** wiadomości sportowe lokalne; **23,00** muzyka wesoła z płyt; **23,10** monolog Zygmunta Reisa pt. „Z tysiąca i jednej lekcji"; **23,20** d. c. muzyki wesołej z płyt; **24,00** koncert ork. Tad. Seredyńskiego.

Katowice — **6.00** sygnał czasu i pieśń poranna; **6.03** muzyka ludowa (płyty); **12.15** wiadomości bieżące; **12.20** życie kulturalne Śląska; **13.00** koncert życzeń; **13.15** taniec za tańcem — najnowsze przeboje (płyty); **15.30** orkiestra B. B. C. (płyty); **15.43** wiadomości giełdowe; **18.15** „Stan badań motylniczych na Śląsku" — pogadanka; **18.25** „Swaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci; **18.45** wiadomości sportowe lokalne.

Kraków — **12.15** kilka informacji; **14,00** koncert życzeń z płyt; **15.15** z twórczości J. S. Bacha (płyty); **15.40** lokalne wiadomości gospodarcze (Izba rzemieślnicza); **18.00** pogadanka aktualna; **18.15** muzyka lekka (płyty); **18.45** lokalne wiadomości sportowe; **23.00** z Warszawy II: „Pretensje pani Bombalskiej" monolog Kłoczkowskiej; **23.15** z Warszawy II: muzyka taneczna (płyty).

Łódź — **12.20** parę informacji; **15.10** poradnik sportowy lokalny; **15.15** o wszystkim po troszku; **15.20** muzyka salonowa (płyty); **15.42** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.00** nowe nagrania utworów rozrywkowych (płyty); **18.25** audycja literacka — „Sonety" Mieczysława Brauna; **18.45** wiadomości sportowe lokalne; **20.55** rozmowa z radiosłuchaczami; **23.00** muzyka taneczna (płyty); **23.30** koncert życzeń.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15,00 Praga. M. lekka. **15,10 Königswush.** Płyty. **15,15 Wrocław.** M. ludowa.

16,00 Sztutgart. Aud. wokalno-instrumentalna. **Lipsk i Kolonia.** Wiązanka melodii.

17,00 Budapeszt. M. salonowa. **17,25 Mediolan.** M. taneczna.

18,00 Wrocław. Koncert kwartetu smyczk., chóru i sol. **18,10 Hilversum II.** M. taneczna; **18,25 Wiedeń.** „Walkirie" op. Wagnera.

19,00 Lipsk. Koncert orkiestry symfonicznej. **Monachium.** Wesoły wieczór. **Sztokholm.** M. jazzowa.

20,00 Królewiec. „Niziny" op. Dalberta. **20,10 Hilversum I.** Wieczór baletu, tr. z Teatru Miejskiego dyr. Ansermet. **Kolonia.** M. lekka i taneczna. **20.30 R. Paris.** Koncert symf. pod dyr. Bigota. **Paris PTT.** „Straszny Serati" słuch. muzyczne Bousqueta.

21,00 Rzym. „Chowańszczyzna" op. Rimskij-Korsakowa. **Londyn R.** Koncert symf. **21,10 Monachium.** Wielki wieczór tańca (do godz. 24).

22,00 Lipsk. Płyty. **Sztokholm.** M. taneczna. **Beromünster.** M. cygańska. **22,25 Luksemburg.** M. symfoniczna.

23,00 Königswush. M. taneczna. **23,15 Budapeszt.** M. cygańska.

24,00 Frankfurt i Sztutgart. Wiązanka melodyj operetkowych i najnowsze przeboje z płyt.

Koła
tarczowe samochodu Citroen i Six Chevrolet kupię zaraz. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 15 165

Kupię
mleczarnię lub zamienię na dom dochodowy w Poznaniu. Oferty Orędownik, Poznań zd 15 358

17. LOKALE

Piwnicę
jasną, obszerną, sucha na składnicę w centrum wynajmę. Oferty Orędownik, Poznań zd 15 255

18. DZIERŻAWY

Dzierżawy
domku, ogrodem, stacja kolejowa emerytowany, żonaty, bezdzietny profesor. Oferty Orędownik, Poznań zd 15 187

Dzierżawa
32 morgi, zabudowaniem, żywym martwym inwentarzem 1 800,— spiesznie. Prynada, Chromiec, poczta Książ, pow. Jarocin. zd 15 208

Młyn
wodno motorowy sprzedam, wpłatę wezmę czynszową kamienicę. Zborowski, Poznań, Półwiejska 28 — 15. zd 15 302

Resztówka 320-morgowa buraczanej inwentarzem
nadkompletnymi zbiorami, objęcie 20 000,— wiele innych dzierżaw polecam
Nowak,
Poznań, Skarbowa 1. zdg 9 220

Resztówka
100 mórg pszenna ziemia, objęcie inwentarzy 6 000, właściciela, Jaśkiewicz, Poznań Pocztowa 21, mieszkanie 2. zd 15 381

Piekarni
w dzierżawę poszukuje Preis, — Rgielsko, pow. Wągrowiec. n 44 938

Rzeźnictwo
skład, warsztat przepisowy, mieszkanie tanio do wynajęcia od gospodarza. Słabaś, Inowrocław-Mątwy, Poznańska 326. zd 15 436

Gościniec
skład towarów kolonialnych w dużej wiosce, 2 folwarki, dzierżawa ze salką 25,— miesięcznie, objęcie 700,— zł zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod T. B. poste restante Słowikowo, pow. Mogilno. zd 15 438

23. ROZMAITE

Akuszerka
Kowalewska, Poznań, Łąkowa 14 paniom zainteresowanym wszelka pomoc, porady. zd 13 350

24. NAUKA

Ogrodniczy
uczeń roczna praktyka, silny, chętny, pracowity poszukuje dalszej nauki. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Chodzież. n 44 811

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

b) Inni

Syna
oddam w naukę rzeźnictwa. — Oferty Orędownik, Poznań zd 15 239

Szofer-ślusarz
po wojsku z praktyką zna się na wszelkich typach wozów oraz ich obsłudze poszukuje posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 15 238

Robotnik
młodszy własnym rowerem poszukuje zajęcia, zna prace w ogrodnictwie. Oferty Orędownik, Poznań zd 15 216

Uczennica
rzeźnicka szuka dalszej nauki. Oferty Kurier Poznański zdg 15 181/2

600,—
kaucji złoży młody uczciwy człowiek z rowerem za otrzymanie posady woźnego, inkasenta lub portiera. Oferty Orędownik, Poznań zd 15 355

Samotny
lat 25, po wojsku, spokojny, pracowity poszukuje posady 15. 6. woźnicy, robotnika, stróża, portiera, lub innej Poznaniu. Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 15 343

Fryzjerka
dobra siła, żelazkowa, trwała, wodna, poszukuje posady. Zgłoszenia Agencja Orędownika, — Międzychód. n 44 943

27. WOLNE MIEJSCA

Uczeń
kołodziejski od zaraz potrzebny. Zapęd motorowy. Marceli Trojanowski, Lwówek. n 44 946

Uczeń fryzjerski
z dobrej rodziny może się zaraz zgłosić. Fr. Melchrowicz, Książ, poczta Śrem. n 44 830

Pomocnik
krawiecki dobry i uczeń potrzebni na stałe zaraz. Dwojak, Pleszew, Poznańska. n 44 818

Zegarmistrzowski
pomocnik do Małopolski, miasto wojewódzkie zaraz potrzebny. — Oferty z warunkami, odpisami świadectw Orędownik, Poznań zd 14 699

Krawiecki
pomocnik młodszy na dobrą prace oraz uczeń utrzymaniem lub bez, zaraz potrzebni. Feliksiak, Oborniki, Rynek. n 44 731

Dużo
zarobisz domową wytwórczością. Szczegóły nadsyłającym na PKO 142 295 — 2 zł Inżynier Ingwer, Białystok III. zd 8 089

Mleczarski
pomocnik i robotnik potrzebni 1. 7. Walerian Brzostowicz, — Mleczarnia, Długa Goślina. zd 15 234

Pomocnik
fryzjerski damsko - męski potrzebny zaraz. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Kaźmierz, — pow. Szamotuły. n 44 726

Uczeń
fryzjerski na prowincje potrzebny, Buśko, Duszniki, pow. Szamotuły. zd 15 204

Bufetowa
samodzielna, utrzymaniem i mieszkaniem do kawiarni z gotówką 400.— zł, życiorysem. Oferty Orędownik, Poznań zd 15 200

Pomocnik
krawiecki potrzebny od zaraz. — Grochowalski, mistrz krawiecki, Kiszkowo n 44 840

Fryzjerka
dzielna w żelazkowej i trwałej potrzebna od zaraz. W. Osuch, Środa, St. Rynek 17. n 44 940

Pomocnika
malarskiego młodszego dobrego od zaraz przyjmie Michał Oliński Borek pow. Gostyń. n 44 945

28. CHLEB DLA POLAKÓW

Wydzierżawię piekarnię
pełnym biegu w dobrym miejscu letniskowej miejscowości — lub przyjmę wspólnika do restauracji i cukierni. Kolej, poczta, kościół w miejscu. Zgłoszenia Ag. Orędownika, — Jeleśnia, powiat Żywiec. n 44 911

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia na wyżej 100 słów w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym. 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada.
Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

Dziewczę z cyrku

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO

66)

Nelly, córka jego zacnego i szanowanego przyjaciela, Bernarda Branscombe, kochała go całym uczuciem swego młodocianego serduszka, a on nawet nie słuchał słodkich praw miłości, nakazujących przede wszystkim bezgraniczną wiarę i zaufanie dla nieobecnych. Oddał się Vivianie, która, korzystając z chwili słabości, pochwyciła go i sądziła, że złączy jego losy z swoimi.

Zeszedł na dół do jadalnej sali, a spojrzawszy na śliczny, złoty zegarek, który ciotka przygotowała dla jego narzeczonej na ślubny podarunek, zadrżał, myśląc o tym ,jak bliskim był dzień jego ślubu i jak nie wiele już było potrzeba, aby było po wszystkim. Z przykrością myślał o katastrofie, jaka miała spotkać nazajutrz jego wybraną, przyszłą żonę.

Spojrzał na zegarek: było trzy kwadranse na siódmą. Viviana miała być tego wieczora w teatrze Olimpijskim ze znajomymi i spodziewała się naturalnie, że Gerald towarzyszyć jej będzie.

Straszna awantura, której się obawiał, — bo nie cierpiał awantur, a przede wszystkim łez kobiecych i spazmów, — musiała się odbyć nazajutrz. Pomimo to był wesoły, jakby mu ciężar spadł z serca; asystowanie Vivianie i udawanie czułego dla niej przychodziło mu zawsze z wielką trudnością; zachowanie się jego względem narzeczonej było zaledwie obojętno-grzeczne; teraz czuł się swobodny, mógł na nowo marzyć o Nelly, dziesięć razy droższej mu teraz za swoje szlachetne poświęcenie, Nelly, równej mu wobec świata urodzeniem i stanowiskiem, pokrzywdzonej i oszukanej, lecz zawsze mu milej pani i królowej jego serca.

Blask kominkowego ognia oświecał jego poważną, zamyśloną twarz, na której zajaśniał promień radości. Ta dziewczynka, tak niepodobna do wszystkich innych dziewcząt na świecie, mogła być jego własną bez żadnej przeszkody. Nie miał prawa gardzić nią. Jakże ciężkim i jak serdecznym musiał być smutek biednej, gdy ją aż nad brzeg grobu zaprowadził! Czemuż on był tak ślepy i nierozsądny! Czemu nie odróżnił fałszu od prawdy?

Zaśmiał się, porównywając salonowe, wyszukane rozmowy swe z Vivianą z tymi serdecznymi, choć krótkimi słowami, jakie z Nelly zamieniał. Nie myślał o swej narzeczonej i nawet w tej chwili nie czuł dla niej politowania, choć wiedział, jaki cios w nią jutro uderzy. Wierzył, że była ona winną w tym oszukaństwie i zbrodni, że była wspólniczką nikczemnej intrygi. Teraz rozumiał doskonale znaczenie niektórych rzeczy, które dotąd były dla niego tajemnicami :jej dziwne czasem zachowanie się i szybko urywane frazesy. Zwracała baczną uwagę na każdy ruch i słowo, aby się czasami nie zdradzić. Każda nieostrożność mogła ją zgubić.

Viviana bawiła się tego wieczoru wybornie w teatrze, żałowała jednak bardzo, że Gerald nie zjawił się w jej loży, dziwiła się i zapytywała w myśli, co mogło być tego przyczyną; ale żadne przeczucie nie ostrzegło jej o złem, zbliżającym się szybkimi krokami. Przeczucia takie nie mogły jej opanować w chwili, gdy kilku młodych ludzi z gwardii królewskiej ukazało się w loży, w której siedziała z księżną Maraschino i bawiła się opowiadaniem najnowszych dworskich skandalów i historyjek. Z naiwną minką słuchała tego i opowiadała o swym mającym wkrótce nastąpić ślubie,, kładąc nacisk na wiadomość o trzech tylko wybranych druchnach. Wyśmiewała się z najbardziej tkliwych scen sztuki, bo Viviana była zwolenniczką cynizmu, zadziwiła nawet młodych gwardzistów ostrością swego sądu i ironią, z jaką się wyrażała o uczuciu w przeddzień prawie swego ślubu. Słysząc ją, młodzi ludzie prawie żałowali kapitana Mallandaine, i jeden z nich rzekł do kolegów:

— Na honor, dziewczyna zdaje się nie mieć wcale serca. . Nie cierpię gąsek i nierozwiniętych osób, ale takie słowa w ustach młodej narzeczonej muszą każdego razić. Lepiej być gąską, niż w ten sposób rozprawiać. Nie wierzę, aby była przywiązaną do kapitana i aby dbała o niego.

Księżna nie zwróciła uwagi Viviany na niestosowność jej wyrażeń; miała ona zwyczaj, uważając się za wyższą od całego towarzystwa, milczeć i mało się odzywać.

*

Pani Sidewing siedziała przy kominku i bibliotece, gdy Viviana wróciła z teatru. Zdrzemnęła się wsparta na poręczy fotelu, bo podróż do Devonshire i powrót znużyły ją bardziej, niż się spodziewać mogła. Następnego wieczora miała uciekać z Anglii i chciała jeszcze raz z córką pomówić; oczekiwała więc jej powrotu.

— Siedzisz w ciemności, matko — rzekła Viviana wesoło, ciągnąc długi tren swej eleganckiej sukni po podłodze. Naokoło szyi miała łańcuch pereł, a kosztowne bransolety, wysadzone drogimi kamieniami, połyskiwały na jej ramionach przy blasku dogasającego ogniska.

— Czy on był z tobą, aniołku? — zapytała niańka, chwytając ją za pokrytą kosztownościami rękę.

— Nie — odrzekła zwolna — dziwiło mnie to bardzo, ale on bywa często tak leniwy, że mu się nie chce wyjść z domu, wolał widać spędzić wieczór u siebie. Cóż tam z nowiny z Devonshire?

— Żadnych, kochanko; nie może przypomnieć sobie ani słowa z tego, co powiedział, nic wyraźnie nie pamięta, ale mam nadzieję, że nie będzie miał ochoty odwiedzić nas znowu w Prince's Gate.

Viviana zaczęła automatycznie rozczesywać swoje długie włosy; opadły one na jej białe ramiona, a brylantowa gwiazda uczepiła się jednego rozpuszczonego warkocza.

— Pójdziemy już spać — rzekła, ziewając. — Jestem zmęczona a pewno i ty także, matko.

— Dobranoc, aniołku, i niech cię Bóg błogosławi — powiedziała pani Sidewing, wychodząc z pokoju. — Szkoda. że twój narzeczony nie towarzyszył ci dziś do teatru; martwi mnie to trochę.

Viviana zaśmiała się. Czuła się teraz pewną i śmiałą, nawet wyzywającą; nieobecność Geralda mogła sobie łatwo wytłumaczyć; zapewne lady Chantos namówiła go, aby pozostał w domu.

Spała mocno i obudziła się jak zwykle koło ósmej godziny, o której przynoszono jej filiżankę herbaty i listy. Kazała przygotować konia na dziesiątą mając nadzieję użyć miłej przejażdżki po parku przed drugim śniadaniem. De Lancy nauczył się być użytecznym swej ładnej pani w wielu drobnostkach: podsadzał ją na konia z taką wprawą i zręcznością, jakiej żaden zwyczajny groom nie dosięgnął, a Viviana pozwalała mu często gawędzić z sobą, gdy już odjechali daleko od Londynu i nie znajdowała nic niestosownego w tym, że on jechał obok niej. De Lancy, występujący nieraz w rolach dżentelmenów na scenie, zawdzięczający to wyróżnienie swej dystyngowanej postawie i jakby znudzonej po pańsku minie, przedstawiał się Vivianie jako nieszczęśliwy, zepchnięty z właściwego miejsca człowiek; wymyślał najromantyczniejsze przygody, opowiadając jej o swym życiu i zainteresowywał nawet czasami dumną zawsze i tak nieprzystępną dla niższych od siebie panienkę. Nieraz na scenie wzruszał do łez widzów swą tragicznością, odgrywając role nieszczęśliwego kochanka, umiał więc włożyć w swe słowa uczucie, tym razem zupełnie szczere i nieudane. Kochał piękną pannę naprawdę, nie obchodziły go jej pieniądze i stanowisko; bo też w istocie trzeba było prawdziwego uczucia, aby doprowadzić człowieka do marzeń tak szaleńczych i uczynić zdolnego aktora prostym tylko stajennym.

Ranek był prześliczny, chłodny, lecz pogodny i jasny, mgły i chmury poznikały z nieba. Viviana wyglądała bardzo ładnie na koniu w obcisłej ciemno-granatowej amazonce, która wykazywała piękne kształty jej figurki. De Lancy jechał zgrabny, jak przykuty do siodła, a gdy już odjechali spory kawałek od Prince's Gate, zbliżył się do swej pani pod pozorem, że się coś w uzdeczce klaczy rozluźniło

— wstrzymywała przed gankiem konie -

i tak już pozostał obok niej aż do końca przejażdżki.

Viviana miała w naturze dużo kokieterii; wiedziała, że zawróciła głowę nieszczęśliwemu chłopcu i spodziewała się, że lada dzień utopi się z rozpaczy w rzece lub pałacowej studni. Bawiło ją to jego uwielbienie; hołdy chociażby tylko grooma pochlebiały jej zawsze; gardziła nimi na pozór, lecz cieszyła się z nich w duszy; zresztą człowiek ten powiadał, że był synem bogatego właściciela ziemskiego i że tylko nieszczęśliwe okoliczności zepchnęły go na tę drogę.

Właśnie w chwili, gdy Viviana wracając do domu, rozweselona i rozgrzana szybkim galopem, wstrzymywała przed gankiem konia, jakiś powóz zatrzymał się przy pałacu i panna z przerażeniem ujrzała, że wysiada zeń jej ojciec.

De Lancy, odprowadzając konia do stajni, zobaczył także Roberta Sidewing i domyślił się, że coś ważnego musiało stać się dzisiaj. Robert wykazał w tej okoliczności cały swój upór i zaciętość charakteru: postanowił pojechać za swą żoną do Londynu pierwszym odchodzącym pociągiem i uczynił tak ciesząc się, że będzie przynajmniej dokładniej wiedział, jaki obrót przybierają rzeczy. Zadzwonił do drzwi od przedsionku w parę chwil po powrocie Viviany do domu. Pani Sidewing wyszła do miasta za interesami, a Bob, wprowadzony uprzejmie przez kamerdynera, zasiadł wygodnie na jednym z wykwintnych foteli w jadalnej sali.

Nie można było powiedzieć, aby Bob był dzisiaj zupełnie trzeźwy; miał zwyczaj pić wódkę rano, a w dodatku, z powodu chłodnej pory i tego, że był dziś bez śniadania, powtarzał już niejednokrotnie zwykłą dozę i odświeżał ospały umysł kropelką ulubionego nektaru. Zbliżył się do posągu Pigmaliona i Galatei, stojącego w rogu pokoju, i zaczął przemawiać do niego czule, jak gdyby historia jego niepospolite robiła na nim wrażenie. Podskakiwał naokoło statuy, załamywał ręce, przybierał różne najdziwaczniejsze pozy i deklamował do martwego marmuru.

Viviana nie wiedziała wcale, że kapitan Mallandaine przybył do pałacu na parę chwil przed wejściem Boba. Oczekując jej powrotu, Gerald zasiadł w bibliotece i zatopił się w czytaniu gazety, gdy nagle głośna rozmowa i okrzyki pijanego Roberta zwróciły jego uwagę. Wstał i zbliżył się do jadalnego pokoju, a widząc jakiegoś niemłodego, o siwych włosach i żołnierskiej postawie człowieka, chodzącego tam i napowrót po pokoju i deklamującego zabawnie, zatrzymał się we drzwiach i przypatrywał oryginalnej scenie. Bob starał się natychmiast uspokoić, widząc ciemne oczy Geralda, z gniewem i podejrzliwością (jak sam potym opowiadał) zwrócone na niego. Domyślał się, kim był ten wysoki mężczyzna: był to kapitan Mallandaine, narzeczony i przyszły mąż jego córki.

Czuł wielką ochotę skryć się gdziekolwiek; wzbudziło się w nim pragnienie jak najrychlejszej ucieczki. Żałował prawie, że przyszedł tutaj i nie dowierzał już samemu sobie, z powodu nadmiernej ilości wypitej wódeczki. Próbował ukłonić się w poważnym milczeniu i szczerze sobie życzył, aby go wzięto za jakiegoś przedsiębiorcę, lub fabrykanta, proszącego o protekcję i rekomendację.

W tej chwili Viviana stanęła na progu pomiędzy tymi dwoma ludźmi. Była to okropna chwila dla niej: ogarnęło ją straszne przerażenie, lecz nie wyrzekła ani słowa. Była przygotowaną na odparcie wszelkich zarzutów; sądziła, że się nie ulęknie żadnych gróźb i wymówek, ale cios przyszedł tak niespodziewanie, że nie była zdolną odegrać przygotowanej roli: oniemiała.

— Viviano, powiedz mi, kim jest ten człowiek — zapytał kapitan łagodnie z prawdziwym smutkiem w wyrazie swej twarzy i głosie.

Nie mogła mu odpowiedzieć i upadła bezwładnie na krzesło. Było coś w głosie Geralda, co ją upewniło, że już po wszystkim. Stała się bladą, jak śmierć, lecz oczy jej błyszczały i oddychała nadzwyczaj szybko. Przestrach pozbawił ją możności wyrzeczenia jednego słowa, ale nienawiść malowała się we wzroku, który zwróciła na ojca, myśląc, że to on jej zgubę zgotował. Wzrok ten tchnął taką wściekłością, był tak zjadliwy, że biedny Bob aż jęknął z obawy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nieprzebrane skarby na dnie oceanów

Sensacyjne próby systematycznej eksploatacji dna morskiego

Człowiek w niepohamowanej swej żądzy opanowania przyrody nie cofa się przed najzuchwalszymi poczynaniami. Bo takim doprawdy nazwać trzeba podjęte obecnie

próby systematycznej eksploatacji dna morskiego.

W pobliżu wybrzeży amerykańskich odbywają się próbne wiercenia podwodne za naftą, a fachowcy angielscy zajmują się planem poszukiwania pokładów węgla kamiennego na przybrzeżnych wodach angielskich.

Wizja przyszłości: Z fal oceanu sterczy

las gigantycznych wież wiertniczych.

Tajemnicza kraina głębin morskich ożywiła się. Brunatne, płynne złoto tryska z głębi, płynie rurociągami na powierzchnię wody do statków tankowych, które je przewożą do rafinerii nadbrzeżnych. Królestwo węgla wysunęło daleko swoje granice w morze.

Utopia ta ma przecież dużo widoków powodzenia. Przez tysiące i setki tysięcy lat rzeki wymywały złoto ze skał na lądzie i spławiały je do morza. Dawne łożyska rzek znajdują się poniżej poziomu morza, a

nikt jeszcze nie pokusił się o zbadanie ich dna.

Nafta i węgiel znajdują się niewątpliwie w pobliżu wybrzeży i na stosunkowo niewielkiej głębokości.

Dziewięć milionów mil kwadratowych nadbrzeży podmorskich na głębokości nie większej jak 180 m wyczekują swej eksploatacji.

Szczególnym zbiegiem okoliczności nauka zdobyła w ostatnich czasach

fenomenalny instrument dla przeprowadzania badań geologicznych

także w niedostępnych głębiach podoceanowych. Znany uczony Charles Piggot wynalazł coś w rodzaju działa harpunowego, u którego wylotu znajduje się rura stalowa o średnicy 6 cm. Wystrzeloną na dno morza rurę wtłacza nabój dynamitowy w grunt podmorski. Ponieważ rura ta ma długości kilka metrów, zabiera ona przy swym wwierceniu się w ziemię pionowy przekrój jej uwarstwowienia. Ze swej ostatniej wyprawy dr Piggot przywiózł kilka wykrojów z rozmaitych głębi. Jeden z nich pochodzi z głębokości blisko 5 tysięcy metrów. Rura metalowa jest oczywiście przymocowana do liny stalowej, za pomocą której wydobywa się ją następnie z wody.

Dochodzenia te narazie stwierdziły jeden fakt niezbity, że

Warstwy ziemi podwodnej zawierają znacznie więcej radu niż ziemia lądowa.

Tak tedy otwierają się przed człowiekiem nowe, niesłychane możliwości wykorzystanie nieprzebranych skarbów natury. (Kk.)

Budowa pomnika rzeki Wisły

W Wiśle, pięknym uzdrowisku Śląska Cieszyńskiego, miejscowości, w której odbędzie się w rb. „Dzień Gór", — stanie symboliczny pomnik rzeki Wisły, projektu profesora Konstantego Laszczki.

Budowa pomnika prowadzona jest obecnie w tak szybkim tempie, że odsłonięcie odbędzie się już w ramach uroczystości przewidzianych w programie „Dnia Gór".

Banda młodocianych zbójów

W okolicach Shen-Su oddział wojskowy, złożony z wiernych rządowi Chińczyków, uchwycił bandę rozbójniczą, w skład której wchodziło 32 chłopców w wieku od 10 do 14 lat.

Chłopcy ci zostali przed niedawnym czasem wyszkoleni przez szajkę starych rozbójników do zręcznych napadów na drogach i do zamachów na misje. Poza tym kilku z nich miało na sumieniu podpalenie gospodarstw. Za dokonane czynności chłopcy otrzymywali wspaniałe umundurowanie i obfite jedzenie. Decyzją władz sądowych chłopcy będą oddani do zakładu poprawczego.

Bandyci w kadziach winnych

Niesamowite wydarzenie na majątku w Czechosłowacji

Położony w pobliżu Taboru w Czechosłowacji majątek Izabelin przeżył wstrząsające wydarzenie, o którym mówi cała okolica.

Majątek ten należy do hrabiny Wimpfen, która

słynie ze swego bogactwa i wzorowej, szczęśliwej ręki

w gospodarstwie. Pewnego dnia w godzinach popołudniowych na drodze wiodącej do majątku ukazała się dziwna karawana. Na dwóch olbrzymich wozach umieszczono ogromne kadzie wina. Pochód prowadził konno sympatyczne wyglądający starszy mężczyzna. Na koźle wozu siedział woźnica oraz jego pomocnik.

Starszy pan zatrzymał się przed dworem i udał się do hrabiny, przedstawiając się jako

właściciel wytwórni kadzi,

który dostarcza wykonany towar do odległych okolic. Powierzchowność jego nie wzbudziła żadnych podejrzeń, to też hrabina zezwoliła na nocleg w pokojach czeladnych. Gościnna hrabina nie ograniczyła się tylko do użyczenia posłania, lecz podejmowała ich kolacją. Do kolacji służba popijała wytrawne wino.

Uczta wieczorna przeciągnęła się i trwała dłuższy czas.

Pod wpływem trunku woźnicom rozwiązały się języki i zaczęli z całą szczerością opowiadać o zamachu, włamaniu i tajemniczej zawartości kadzi.

Zwierzeniom tym przysłuchiwał się poważny kamerdyner hrabiny, który z kandelabrem w ręku udał się na podwórze do kadzi, by sprawdzić ich zawartość. Ostrożnie zapukał i w tym

usłyszał podejrzany szmer

i padło ostre pytanie: „Czy już czas?" Kamerdyner osłupiał, odparł jednak naturalnym głosem: „Jeszcze nie".

W kilkanaście minut później, kiedy powtórzyło się pukanie kamerdynera, wyciały dna kadzi i

z czarnego otworu wyjrzały oczy bandytów.

Na szczęście przewidujący kamerdyner przygotował i zmobilizował całą ludność zamieszkałą w sąsiedztwie. Bandytów ujęto, związano sznurami i odstawiono do więzienia. W nocy, w której zdarzył się ten fakt, nikt więcej oka już nie zmrużył. Nie zasnęła też hrabina, która wydała swej służbie stanowcze polecenie przeprowadzania w przyszłości grutownej rewizji u osób, które w charakterze żebraków odwiedzają dwór izabeliński.

Księstwo Windsoru na zamku „Białej Damy"

Młoda para nie boi się duchów

Najbardziej romantyczne małżeństwo dwudziestego wieku, ks. Windsoru z małżonką przybyli do austriackiego zamku Wasserloenburg, położonego nad granicą włoską.

Ten karyntyjski zamek godny jest romantycznych kochanków: krążą bowiem o nim w okolicy fantastyczne wieści.

Straszy tam „Biała Dama": właścicielka Waserloenburg z XVI wieku, Anna Neumann. Wielka magnatka swój olbrzymi majątek obracała na kupowanie sobie... małżonków. Miała ich długi szereg, a wszyscy byli piękni i młodzi i należeli do arystokratycznych rodów. Ostatniego poślubiła, mając lat 82. Każdy z tych małżonków umierał w sposób tajemniczy. Gdy wreszcie umarła „sinobroda" pani na zamku Wasserloenburg, w Karyntii zaczęły krążyć wieści o duchu zmarłej, który nie zaznał spokoju i pokutuje w komnatach zamkowych.

W wielkiej sali zamku wisi po dziś dzień portret Anny Neumann, a po cichu służba opowiada, że z nastaniem północy „Biała Dama" z płaczem przeciąga salami zamczyska.

Książę Windsoru i jego małżonka dowiedli nie lada odwagi, wybierając ten zamek na miejsce pobytu.

Może „Biała Dama" ulęknie się prawdziwej miłości tych dwojga i nie zakłóci im tak bardzo zasłużonego spokoju.

Letnie ciągi ptaków

Dotychczas mniemano, że ptaki wędrują dwa razy do roku — jesienią i na wiosnę. Tymczasem prowadzone od dłuższego czasu obserwacje życia niektórych gatunków ptaków pozwoliły na ustalenie że, poza tymi dwoma głównymi ciągami, odbywa się jeszcze tak zwany ciąg letni, którego przyczyny nie zostały dotychczas wyjaśnione. Jak przypuszczają ornitolodzy, chodzi tu prawdopodobnie o ptaki starsze, które jednak nie dojrzały jeszcze do wysiadywania jaj, lub ptaki, którym zniszczono gniazda. Niezwiązane instynktem z miejscem swego pobytu, ptaki te późną wiosną i w ciągu lata podejmują długie przeloty, przenosząc się niekiedy o 500 i więcej kilometrów od miejsca poprzedniego pobytu.

Najlepsza rada

— Panie doktorze, widzi pan teraz, jak źle jest z nerwami męża. Co pan radzi?

— Powinni państwo natychmiast wyjechać.

— Dokąd?

— Gdzie bądź, byle nie razem.

WŚRÓD SŁOŃCA i BŁĘKITU
Piękności amerykańskie zażywają słońca pod modrym niebem Kalifornii.

W TYCH UPALNYCH DNIACH
najlepiej wejść do beczki z wodą.